

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doreczania do domu kor. 13.— miesięcznie, z doreczeniem do domu k. 15.—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15'—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 1 k. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, do kronicy 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor., — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Drukarnia nastawiana dla swego dą.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raoskowski.

ATA

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

został otwarty

dnia 10 lutego przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski).

Święto sejmowe.

Sejm Rzeczypospolitej kończy już rok swego istnienia. Pierwsze uroczyste posiedzenie Sejmu odbyło się bowiem w dniu 10 lutego 1919. Dla upamiętnienia tej doniosłej dla dziejów odrodzonego Państwa Polskiego chwili, dzień 10 lutego, podobnie, jak później dzień 3-go maja, ogłoszono osobną ustawą świętem narodowym. Połączenie tych dwu dat wyrażnie wskazuje, czem Sejm ten — zgodnie z pragnieniem całego narodu — chciał być, jaką rolę wyznaczył sobie w dziele odbudowy Państwa Polskiego. Miał być zatem — po długiej przerwie wywołanej katastrofą rozbiorów — bezpośrednim kontynuatorem prac Sejmu Czteroletniego, postanowił w spadku po nim podjąć się wielkiego i odpowiedzialnego zadania położenia fundamentów pod gmach nowej Rzeczypospolitej. Czując wagę swoich zamierzeń, słusznie datę zebrania się na pierwsze swe posiedzenie, upamiętnił jako chwilę przełomową, jako punkt zwrotny w dziejach narodu.

Pierwsza rocznica tej chwili daje dogodną sposobność skierowania wzroku wstecz i przypomnienia niektórych faktów z tej niedawnej, ale w każdym razie już historii.

Jak wiemy, przygotowanie rychłego zwołania Sejmu przez rozpisanie wyborów na dzień 26 stycznia 1919 było jedyną mimowolną zasługą rządu Moraczewskiego. Wybory te bowiem, chociaż przeprowadzone na podstawie ułożonej przez samych socjalistów najbardziej radykalnej w świecie ordynacji wyborczej (z 28 listopada) opartej na powszechnym, równym, tajnym, bezpośrednim i proporcjonalnym prawie głosowania wszystkich obywateli, którzy przekroczyli 21 rok życia, bez różnicy płci, skończyły się zupełną klęską socjalistów. Wybory te dowiodły jasno, że naród polski nie chce mieć nic wspólnego z „sejmem chłopów i robotników“.

Przyspieszenie zwołania Sejmu było jednym z najdonioślejszych aktów Paderewskiego w zakresie polityki wewnętrznej. Wybory dokonane w ustalonym pierwotnie terminie dały zwycięstwo blokowi

narodowemu (z listy jego wyszli między innymi Paderewski, Dmowski, Grabski, Skulski, Dubanowicz, Wł. Jabłonowski, P. Gabryela Balicka) i dały znaczny procent mandatów rozmaitym partiom chłopskim. Socjaliści nie mieli pewne sukcesy tylko w zdezorientowanej polityką dawnego Enkaenu b. Galicji zachodniej, natomiast w b. Królestwie ponieśli zupełną klęskę i weszli do Sejmu w znikomą liczbę 32 członków. Z b. Galicji weszli, gdzie z powodu zamachu ukraińskiego wybory się nie odbyły, weszli do Sejmu byli posłowie do Rady Państwa, między nimi politycy tak zasłużeni i patrioci tak nieposiakiowani, jak dr. Ogiński, Aleksander Skarbek i Jan Zamorski. Jedynie w dwu okręgach lwowskich przeprowadzono wybory uzupełniające, które dały mandaty niestrudzonemu pracownikowi na niwie narodowej dr. Ernestowi Adamowi i redaktorowi socjalistycznego „Dziennika Ludowego“ Arturowi Hausnerowi. Z Wielkopolski weszli początkowo do Sejmu byli posłowie do parlamentu niemieckiego.

Marszałkiem Sejmu wybrano 15 lutego posła Wojciecha Trampczyńskiego z Poznania, któremu p. Feliks Grabowski wręczył listę po macierzystym dziadku Józefie Lubomirskim, marszałku Izby poselskiej z r. 1830. Że wybór był szczęśliwy, dowiodły tego późniejsze obrady Sejmu. Swym taktem, bezstronnością i energią zyskał marszałek Trampczyński powszechne uznanie, czego najlepszym dowodem, że nawet tak skora do gwałtownych inwektyw prasa socjalistyczna nie występowała nigdy przeciw niemu z poważniejszymi zarzutami.

W ręce marszałka Sejmu złożył Piłsudski najwyższą władzę, którą mu jednak Sejm zaraz oddał z powrotem, przekazując mu ją aż do czasu definitywnego ustalenia ustroju konstytucyjnego państwa polskiego. Równocześnie jednak ograniczono znacznie kompetencje Naczelnika Państwa na rzecz Sejmu tak, że właściwie Sejm jest istotnym dzierżycielem suwerennej władzy w Rzeczypospolitej.

Początkowe ugrupowanie stronnictw w Sejmie było następujące: najsilniejszym klubem był Związek ludowo-narodowy, obejmujący 109 członków ze stronnictwa narodowo-demokratycznego, Zjednoczenia narodowego, oraz sympatyków tych stronnictw; po nim

szło radykalne stronnictwo ludowe z Królestwa tzw. Thugutowcy, liczące 67 członków, wśród których nie ma jednak samego Thugutta, potem Piastowcy z Witosem na czele (40 członków), Zjednoczenie ludowe, czyli partia ks. Bliźnińskiego (32 członków), Polska partia socjalistyczna (32 członków), Narodowy Związek robotniczy (16 członków), Grupa pracy konstytucyjnej, łącząca dawnych galicyjskich konserwatywistów i tzw. polskich demokratów (12 członków). Nadto było początkowo w Sejmie 18 „dzikich“ i 9 żydów. Kobiety rozdzielone pomiędzy rozmaite stronnictwa weszły do Sejmu w liczbie pięciu.

Ten układ stronnictw, jaki narysował się w pierwszych miesiącach istnienia Sejmu, zmienił się później niejednokrotnie ulegając ciągłym fluktuacjom i wahanom. Najważniejsze modyfikacje w tym kierunku wywołały następujące fakty polityczne: dodatkowe wybory do Sejmu na terenie Wielkopolski, wielkie przegrupowanie stronnictw po uchwaleniu zasad reformy agrarnej, które połączyło za sobą rozpad Związku ludowo-narodowego i utworzenie się nowych stronnictw: Narodowego zjednoczenia ludowego, klubu ks. Adamskiego i klubu mieszczańskiego, następnie zlanie się Piastowców z Thugutowcami w jedno Polskie stronnictwo ludowe, a wreszcie niedawna secesja części Thugutowców z tego stronnictwa.

Najbardziej uderzające znamię pierwszemu Sejmowi wolnej Polski nadaje wybitna przewaga posłów chłopskich, którym jednak trzeba oddać tę sprawiedliwość, że naogół, z wyjątkiem kwestii, które zbyt bezpośrednio dotyczą ich interesów kastowych, przedstawiają element narodowo uświadomiony, i państwowo - twórczy. Przewaga chłopów odbija się jednak ujemnie na toku prac ustawodawczych, dla których brak inteligentnych sił ukwalifikowanych. Te które są, przeważnie ze stronnictwa narodowo - demokratycznego i stronnictw pokrewnych, w której skupia się większość sejmowej inteligencji, są zbyt przeciążone i zapracowane. Z tego powodu podniesione z pewnych kół żądanie, aby Sejmowi dodano komisję kodyfikacyjną, złożoną z fachowych prawników, którzyby nie tykając materialnej strony ustaw, czuwała nad ich poprawnością formalną, zasługuje ze wszech miar na poparcie.

Francja.

(Odczyt wygłoszony przez szefa misji francuskiej pułk. de Renty w „Cercle francais“).

Gdy rzucimy okiem na mapę, widzimy, że Francja, w porównaniu do obszarów będących w posiadaniu innych państw, bardzo znikomą miejscę zajmuje na świecie; wystarczy jednak sięgnąć do historii, aby przekonać się, jaką jasność bije z tego małego kraju. Światło jego rzucając daleko sięgające promienie, oświeca zarówno strefy podzwrotnikowe, jak i okolice pokryte wiecznym lodem, wkrada się w dusze narodów, bez względu na to, czy to są ludzie biali, czarni, żółci lub czerwonoskórzy. Jak latarnia morska wskazująca port zbłąkanemu marynarzowi, świeci Francja w historii narodów, kierując je ku wzniosłemu ideałom wolności, sprawiedliwości i człowieczeństwa. Role tę spełnia Francja bez jakiegokolwiek ideału zaborczego, bo cywilizacja, której zasady głosi, nie opiera się na sile materialnej, podstawą jej zaś jest wolna wola. To też przy końcu ostatniej wojny wszystkie państwa przyzywały wojska francuskie dla wprowadzenia ładu i porządku: bo te państwa i ich rządy miały pewność, że wojska spełniwszy swe zadanie, powrócą do ojczyzny, nie usiłując zgnieść nikogo, ani nad nikim zapanować.

Nasze trójbarny sztandary niesione przez zwycięzców z nad Marny, Verdun i Izery, powlewały w Bukareszcie, Konstantynopolu, w Sofji i Budapeszcie, w Pradze i na dalekim Murmaniu i Archangielsku, a nawet na szerokich przestrzeniach Wołynia i Galicji. Spełniwszy swoje zadanie, wojska nasze wycofały

się niestety niekiedy zawczasem, bo zdrowy sąd jest nieraz w błąd wprowadzony przez zbyt wygórowaną ambicję osobistą, lub przez zbyt ufną ufność w własne siły.

Dzieje są jeszcze za świeże, abyśmy mogli osądzić, wiele te wojska zdziałały dobrego. Z biegiem czasu dopiero historia ujawni wytyczne, jakie nami kierowały i wtedy idea Francji, idea wolności, zabłyśnie w całej pełni.

Na czem polega fakt, że idea francuska jest wszędzie znana i należycie oceniana? — Dlaczego w ciągu wieków cały Wschód identyfikował imię Francji ze zdobycami cywilizacji zachodniej? Dlaczego większość świata intelektualnego zawsze dąży do wyżyn, na których stoi kultura francuska? — Dlaczego wielcy monarchowie, nawet taki Fryderyk II, używali naszego języka, dla wyrażenia swoich myśli, nie przez próżność literacką, ale aby nadać tej myśli piętno trwałe i wszechświatowe? — Dlaczego przez ostatnie stulecie i aż do ostatnich dni, w Rosji tak od nas oddalonej, wszystkie znaczniejsze rodziny mające inteligencję, majątki i wpływy, używały francuskiego języka w rozmowie i korespondencji? Dlaczego Polacy nazywają się „Francuzami Północy“, choć ani okolice, które zamieszkuje, ani pochodzenie ich nie wykazuje żadnego pokrewieństwa z nami. A jednak to pokrewieństwo jest niezaprzeczone, moralne i intelektualne, ale niemiędrze rzeczywiste.

Postaram się odpowiedzieć na te pytania. Postaram się odsłonić przyczyny tych objawów, które wszyscy mogą stwierdzić, ale z których wiele widzi tylko skutki. Dla osiągnięcia tego celu, muszę cofnąć się w epokę niezmierznie odległą, która poprzedziła rozwój naszej rasy, bo w niej leży jedna z przyczyn naszych wpływów; później dopiero nastąpi rzut oka

na Francję, jej położenie geograficzne i warunki, które tak sprzyjały naszemu rozwojowi. W krótkich słowach skreślę naszą genealogię i wielkie wpływy, które zadecydowały o naszym charakterze narodowym.

Najdawniejsze dzieje historii mówią nam o narodzie Iberów. Zamieszkiwali oni południową Francję, Hiszpanię i Włochy. Kiedy 600 lat przed narodzeniem Chrystusa Fenicjanie wylądowali na wybrzeżach Languedoc, zastali tam Iberów. Po Iberach zapanowali w Cesarstwie zachodnim Ligurowie. Zamieszkiwali oni okolicy od wybrzeża Morza Północnego aż do Hiszpanii, Włoch. Zwolna wyparli Iberów, których ślady pozostały tylko w okolicach zatoki Gaskońskiej.

Grek Posidonius zostawił nam dokładny opis Ligurow z połowy pierwszego wieku przed narodzeniem Chrystusa. Zachowali oni wiele cech starożytnych barbarzyńców. Byli to ludzie silni, o budowie ciała suchej i muskularnej, wytrwali w trudach, chcieli zysków, odwazni, drapieżni i chytry. Niektórzy z nich trudnili się robotami ziemnymi, lub eksploatacją lasów, większość jednak oddawała się rozbójnictwu na lądzie i morzu. Ich grabieże przejmowały strachem sąsiadów, a na falach morza Śródziemnego szybowali ich korsarskie barki.

Takimi byli Ligurowie dwa tysiące lat temu. Charakterystyka ich nie jest zbyt pochlebna, ale od tego czasu chrześcijaństwo i cywilizacja wiele zdziałały, a jeżeli w dzisiejszych Francuzach atawizm pozostawił ślady pochodzenia liguryjskiego, to zlagodzone w kierunku dodatnim.

(C. d. u.)

Drugą ujemną stroną Sejmu jest niezdolność jego do tworzenia większości tak silnej i trwałej, iżby stanowiła dostateczne oparcie dla wyłonionego z siebie rządu. Nie udało się tej większości stworzyć Związku ludowo-narodowemu, a nadzieje pokładane w przychylności posłów z Wielkopolski zawiodły wskutek zróżnicowania politycznego, które tam tymczasem nastąpiło. Również nie powiodły się usiłowania w tym kierunku socjalistów, którzy, straciwszy nadzieję na utworzenie większości przy pomocy ludowców, zajął ją obecnie wobec Sejmu stanowisko negatywne i domagają się, aby jak najrychlej został rozwiązany. Obecna większość wreszcie, której filarami są P. stronnictwo ludowe i Narodowe Zjednoczenie ludowe i które zdołało wyłonić parlamentarny gabinet Skulskiego, okazała się w praktyce zbyt chwiejna i grozi w każdej chwili rozpadnięciem, czego dowodem jest secesja pewnej części posłów z grupy „Wyzwolenie” i zerwanie przez Piastowców (w zasadzie przynajmniej) wytycznych linii zawartego w tej sprawie kompromisu.

Trzecim brakiem, jak wykazuje nasz Sejm, jest nieobecność silnych, i kierowniczych postaci politycznych. Te które są zdolne, mają za mało wpływu, jednostki zaś, jak Witos, mają za mało zdolności i zbyt ciasne widnokręgi. Człowiek taki, jak Roman Dmowski, byłby niewątpliwie potrafił nadać pracom całego Sejmu ton wyższy i bardziej twórczy. Niestety musiał trwać na innym, w danej chwili ważniejszym posterunku.

Z ustaw i uchwał będących wynikami dotychczasowych prac Sejmu, jako najważniejsze wymienić wypadki następujące: ustawę o poborze sześciu roczników rekruta (od 1896 — 1901); uchwałę w sprawie zawiązania sojuszu pomiędzy Polską, a państwami koalicji zachodniej, uchwałę, wzywającą rząd do przedłożenia projektu zawrzeć się mającej konwencji wojskowej z mocarstwami ententy, ustawę walutową, mocą której jednostką monetarną w Polsce ma być „złoty polski”, ustawę o relacji korony do marki, ustawę o karze śmierci za łapownictwo, oraz szereg szczegółowych ustaw zmierzających do ustalenia ustroju administracyjnego w Polsce.

Odbiciem ujemnych stron Sejmu były uchwały niedożrane, źle przygotowane, o charakterze agitaacyjnym, jak ustawa o zasadach reformy rolnej, tudzież uchwały aprowizacyjne, nie mogące wybrnąć z dylematu: sekwestr czy wolny handel.

Najważniejszego swego zadania i uchwalenia konstytucji, Sejm dotąd nie spełnił. Ponieważ jednak nastąpiło już pewne uzgodnienie zapatrywań w kwestiach najbardziej spornych t. j. w kwestji sposobu wyboru głowy Państwa, i w kwestji dwuizbowości ciała ustawodawczego, jest nadzieją, że i ta sprawa dozna się niebawem rozwiązania.

Chcąc wydać najogólniejszy sąd o pierwszym Sejmie Rzeczypospolitej, po roku jego istnienia, stwierdzić trzeba, że mimo wszystkich jego wad i błędów, w sprawach najdonioślejszych, mających podstawowe dla bytu Państwa znaczenie, najgłębszy polski instynkt rasowy zawsze w nim zwyciężał i prowadził decyzje jego na właściwą drogę.

P. L.

Produkcja ustawodawcza Sejmu.

Pod względem ilościowym przedstawia się produktywność pierwszego Sejmu polskiego, w pierwszym jego roku działalności, wcale pokaźnie. Sejm opracował i ogłosił w ubiegłym roku (po koniec stycznia br.) 134 ustaw.

W poszczególnych miesiącach ilość uchwalonych ustaw jest bardzo nierówna, i tak: w lutym 2, w marcu 8, w kwietniu 15, w maju 12, w czerwcu 8, w lipcu 23, w sierpniu 17, we wrześniu (ferje), w październiku 4, w listopadzie 8, w grudniu 15, w styczniu 12. Zatem szczególnie pracowitym był Sejm w lipcu (33 ustawy), lecz także w kwietniu (15), w maju (12), w sierpniu (7), grudniu i styczniu (15 i 12), wyniki pracy ustawodawczej były wydatne.

Pod względem treści, ustawy sejmowe są bardzo różnorodne i dotyczą niemal wszystkich działów prawa, zwłaszcza jednak w dziedzinie administracji są bardzo liczne. Stosunkowo najwiecej jest aktów ustawodawczych dotyczących służby wojskowej i armji (24), na drugim miejscu — spraw agrarnych (17), na trzecim — organizacyjnych (12), reszta normuje najróżnorodniejsze zagadnienia, jako to: walutowe, skarbowe, przemysłowe, szkolne, sanitarne, bezpieczeństwa publicznego, pocztowe, kolejowe itp.

Życiowe i prawnicze znaczenie, dotychczas wydanych ustaw sejmowych, jest bardzo niejedolite. Sejm dotąd nie opracował rzeczy najważniejszej, swego celu głównego, tj. Konstytucji. Sejm ten jest bowiem konstytuanta. Najdonioślejszą politycznie jest znana uchwała z 20. lutego 1919, w której Sejm określił swoje własne stanowisko jako organu enkaenowego i ustawodawczego, swój stosunek do Naczelnika Państwa i stanowisko Naczelnika Państwa i Rządu. Poza to wydał Sejm tylko niewiele ustaw normujących kwestje ustawy zasadniczej, jak np. nietykalność prezydencka, wyłączność pocztowa, organizację policji, zasady administracji sanitarnej, zarząd b. dzielnicy Praskiej, ustrój wojewódzki, prawo obywatelstwa państwowego, zasady reformy rolnej i kilku innych. Ogromna większość ustaw sejmowych dotyczy rzeczy drugorzędnych i trzeciorzędnych, często oczywiście pilnych i ważnych, lecz też często tak dro-

biażgowych, iż dziwić się należy, że Sejm się tak z nimi spieszy, np. ustawa o zniesieniu ksiązki robotniczej w Małopolsce, podczas gdy poważne zagadnienia wymagające chociażby tymczasowego umorowania, nie przychodzą na porządek dzienny, np. sądownictwo administracyjne w Kongresówce, którego nawet surogat zaden tam nie istnieje.

Pod względem jakościowym, dokładnie mówiąc pod względem wartości kodyfikacyjnej, ustawy Sejmowe nie stoją przeważnie na odpowiedniej wysokości. Polska wiedza prawnicza, ścisłość i umiejętność kodyfikacji stoi bardzo wysoko i ma licznych i świetnych reprezentantów. Tego jednak wcale nie widać w ustawach sejmowych, pełnych nieścisłości, niejurydycznego sposobu wyrażania się, prawniczo często nieprzemysłanych i wzajemnie nieuzgodnionych. Sztuka interpretacji ma często nierozwikłalne zagadki. Aby wziąć pierwszy z brzegu i nieskomplikowany przykład, przypomnijmy, że niektóre ustawy wymieniają grzywny administracyjne w złotych polskich. Jeżeli ustawa nakazuje nakładać grzywny np. do 200 złotych polskich, jak ma postąpić władza, która uważa że w danym wypadku należy wymierzyć najwyższą przewidzianą karę, skoro złote polskie nie istnieją, a ich relacja do marek polskich nawet w głowie ministra skarbu jeszcze nie świta?

Przyczyna błędów kodyfikacyjnych, wśród których powyższy jest jednym z najmniejszych, tkwi zapewne w tem, że w Sejmie jest za mało prawników, a ci, którzy są, są przeciętni referatami. Ale i projekty ustaw przedkładane przez Rząd, często grzeszą prawniczą nieścisłością, co już jest trudniejszym do zrozumienia. Bo tam chyba prawników nie brakuje. Okolicznością łagodzącą jest może fakt, że prace kodyfikacyjne są u nas trudniejsze niż gdzie indziej, a to z powodu różnorodności urządzeń prawnych w poszczególnych dzielnicach i ich skomplikowania. Każda próba ich ujednostajnienia i reformy wymaga nie tylko dużej wiedzy prawniczej w ogóle, ale także bardzo dokładnej znajomości stanu prawnego danej kwestji we wszystkich dzielnicach. Tworzy to pewną trudność, ale jednak nie taką, aby usprawiedliwić mogła zbyt liczne błędy, przeoczenia i nieścisłości ustaw sejmowych.

Poprawa techniki kodyfikacyjnej może nastąpić tylko na jednej drodze, na którą Sejm już częściowo wstąpił. Ustawą z 3. marca 1919, utworzył Sejm Komisję kodyfikacyjną dla przygotowania projektów jednolitego prawa cywilnego i karnego. Podobny organ należałoby stworzyć dla fachowego ujęcia — pod względem wymogów kodyfikacyjnych — całego ustawodawstwa administracyjnego i skarbowego. Tylko w ten sposób prawodawstwo polskie stanąć może na odpowiedniej wysokości.

Puck.

Na całym obszarze ziem polskich dzisiaj wielkie święto. Na polskim brzegu Bałtyckiego Morza stanął polski żołnierz i u tego „okna” państwowe zatknął sztandary. Radość niezmierną rozpięła w tej chwili serca wszystkich i wstrząsa nimi serdeczne uczucie i wzruszenie przejmujące niecodzienne. W takt szpizowego dźwięku dzwonów, rozkołysanych po ziemi polskiej od krańca do krańca, biją dziś żywiej serca polskie, które zalewa fala głębokiego umiłowania chwili i wspomnień, u przeszłości nawiązanych.

A tam na polskim brzegu wśród kaszubskiej braci rzewna, musi i serdeczna w tej chwili panować radość. Po ulicach Pucka i innych wyzwolonych pomorskich miejscowości dziś niewątpliwie szeroko rozbrzmiewają stare kaszubskie hasła:

„Pomorsko wszystko jest królów polskich”

lub:

„Me Kaszube jasz strzeżeme Polsci morsciech granic...”

Stary Puck, twór ks. pomorskiego Bogusława, syna Sambora, z XII. w., ostatecznie wcielony do Polski za Kazimierza Jagiellończyka, wraca do wspólnoty z Macierzą. Odgrywał ongi doniosłą rolę w dziejach martyrki polskiej a raczej na łamach tych usiłowań, które stworzyć ją usiłowały. Miał być według planów Władysława IV, główna ostoja wojennych statków polskich na falach bałtyckich a tem samem podstawą do ugruntowania wpływów na tem morzu.

Lecz i ten nieszczęsną twórcą „planów wojennych”, podobnie jak ostatni z Jagiellonów na tronie, — co się kuśił daremnie o złamanie gdańskiej potęgi przez flotę ochotniczą t. zw. „frajbliterów” — nie uzyskał poparcia we własnym społeczeństwie, gdy zmierzzał do urzeczywistnienia swych szerokiej planów politycznych, ani też nie natrafił na jakiegoś utalentowanego organizatora sił morskich Rzeczypospolitej. Nie miała ona własnych warsztatów okrętowych i nie posiadała w swym skarbie zasobów na potrzeby floty wojennej i troską o ich zaspokojenie obarczała i rła.

Wśród takich warunków raniła ciągłość w pracach nad organizacją floty polskiej. To też nie zdołano wytworzyć trwałej potęgi morskiej nad wodami Bałtyku. Traktat oliwski pozbawił nas przodującego stanowiska a niewiele upłyło potem lat, gdy przyjdzie całe wybrzeże wydać na łup wrogich żywiołów. Puck, Gdańsk, Elbląg — opasane wiechem ludności polskiej, owych „morszczaków” czy „pławaczów” morskich, gdy silna dłoń zawiodła, wymielały się nam z dłoń, Ci nasi „pławacze” — opuszczeni i sobie pozostawieni, poszli na twardą służbę do obcych, a czasami nawet ulegli wynarodowieniu.

stawieni, poszli na twardą służbę do obcych, a czasami nawet ulegli wynarodowieniu.

Chwile sławy wojennej Pucka, związane z przewagą polską na Bałtyku, były przelotne. Coraz częściej ów gród, nie broniący przez flotę, nie rozporządzający silnymi obwarowaniami, był celem ataków nieprzyjacielskich.

Po zgonie Władysława IV. Puck, który mógł stać się z czasem poskromicielem bułnego sąsiada, wraca w zakrój zwykłego miasta powiatowego, gdzie zbierają się sejmiki i sądzą sady ziemskie. Już ani on ani dwa inne punkty na helmskim brzegu, Władysławów i Kazimierzów (jak nazwane na pamiątkę imion dwóch panujących synów Zygmunta III.) są słabe były do odparcia nieprzyjacielskiego ataku, gdy brakło silnej floty bojowej. Tak jej bandera zanika na lackiem morzu, chociaż w podmuchach wicheru powiewać mogła daleko w tym zachodnim i wschodnim kierunku.

Dzisiejszy Puck albo Pucko, a nawet Pucek, jest małą schłodną miejscina, liczącą przed wojną około 2500 głów. Do niezbyt ożywionej przystani puckiej, pogłębionej sztucznie do kilku metrów, zawijają niekiedy parowczyki osobowe z Gdańska i Sopotu, a nawet większe parowce, ale najczęściej snują się u puckiego brzegu „stradu” małe statki rybackie i przelotowe, tzw. w języku rybackim baty, kutry, szmagi, szkuty i burdynki. Istniejące tu kąpiele morskie nie mogą się wykazać, podobnie jak na Helu, zbyt znaczną frekwencją. Po dawnym zamku, w którym rezydował polski starosta, niema ani śladu. Posiada Puck wspaniałą kościół farny w stylu ostrobruckim z przepyszna kolumnadą wewnątrz i liczne dworki mieszczkańskie z XVII w., tak żywo przypominające budowlę starego Gdańska. Z zamierzonych czasów pochodzi herb Pucka: tarcza z wyobrażeniem lwa, wplającego swe pazury w łososia. Herbu tego strzeżony orzeł pruski, którego dzisiaj już niewątpliwie zastąpi nasz orzeł biały, by opiekunem skrzydłami otulić herb wyzwolonego morskiego grodu.

A grunt mu przygotowywały od lat organizacje polskie: Bank ludowy, Towarzystwo ludowe, utrzymujące skromną czytelnię, Kółko rolnicze i Towarzystwo śpiewackie. Tworzyły w ten sposób tamy dla wdzierającej się brutalnie niszczącej nasz żywioł fali niemieckiej. Z radością pisał o niej pisarz Tetzner przed ośmiastu laty: „że powoli jeden wyraz po drugim staje się dla tamtejszego mieszkańca niezrozumiałym, dopóki język niemiecki nie zapanuje niepodzielnie...”

Nie spełniły się słowa brunświckiego pisarza. Stąd serdeczna fala uczuć zalewa w tej chwili nasze serca. Wraca do wspólnoty z nami Puck, owa pierwotna osad pomorska, później gród krzyżacki, a potem miasto i port Rzeczypospolitej, a niebawem „Kreisstadt” pruski, ognisko hakatystycznych zamierzeń wobec naszej kaszubskiej braci. W przystani puckiej, z uwijających się teraz u małej przystani „batów” i „hutrów”, „szmag”, „szkutów” i „burdynek” rozbrzmiewa głośnie rozgwarem „gadka” polska, że

„Me Kaszube jasz strzeżeme Polsci morsciech granic...” bo dawna kaszubska „gadka” głosiła:

„Niema Polsci bez kaszubów!”

Rewindykacja ziem polskich na Zachodzie.

Kartuzy. (PAT.) W sobotę w południe wkroczyły tu nasze wojska wraz z pociągami pancernymi „Hallerczykiem”. Brygadjer Suszyński wjechał na czele szwoleżerów do udekorowanego miasta. Ludność witała wojska owacyjnie. Część przemaszerowała przez rynek na nowa linie demarkacyjną, a pozostałych powitał starosta Sowiecki i proboszcz Hofman. W odpowiedzi na powitanie oświadczył brygadjer, że prowokacyjne zapewnienie odchodzącego Grenzschutzu nie sprawdzą się, albowiem armja polska nie pozwoli sobie odebrać ani piędzi ziemi. — Wieczorem uczczono wkraczające wojska polskie fluminacją w Kärtenhofie. We wtorek wkrocza wojska nasze do Wajcherowa i Pucka.

Warszawa. (PAT.) Do marszałka Sejmu ustawodawczego nadeszły depesze Sejmiku powiatowego Wegrowskiego zawiadomieniem o zwołaniu posiedzenia z okazji odzyskania morza i zawiadomieniem o uchwaleniu 100.000 mk. na budowę polskiej floty wojennej i handlowej, oraz o postanowieniu zorganizowania komitetu, któryby się zajął zbieraniem dalszych ofiar w powiecie. Sejmik powiatu Ostrowskiego Ziemi Łomżyńskiej a posiedzeniu uroczystem w dniu 5 bm, zwołanem z powodu dotarcia armji polskiej do morza, uchwalił przeznaczyć 100.000 mk. na budowę floty morskiej i przesłać wyrazy zaurazania i zupełnego posłuszeństwa Sejmowi.

Warszawa. (PAT.) Do prezydenta ministrów nadeszła następująca depesza: Przedstawiciele Sejmiku będzinskiego i miast zagłębia dąbrowskiego, zebrani w dniu dzisiejszym, kiedy wojska polskie stoja nad morzem polskim, biorąc je w posiadanie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, przesyłamy na Twoje ręce, Panie Prezydencie, wyrazy hołdu i życzeń dla Rządu,

aby pod jego kierownictwem Ojczyzna nasza jak najszybciej się odrodziła i rosła w potęgę.

Dziśdowo. (PAT.) W niedzielę 8 bm. o godz. 12 w południe odbyło się zwołane przez Komitet mazurski i Mazurski Związek ludowy pierwsze publiczne zebranie ludowe w Dziadkowie, w którym wzięło udział około 1000 osób. Uczestnicy zebrania powzięli jednomyślnie następującą rezolucję: My, zgromadzeni Mazurzy, oświadczamy w pełnem przekonaniu, iż chcemy być wiernymi obywatelami i dolożyć wszystkich sił, by uświadomić resztę Mazurów z pod żurora pruskiego, aby połączyli się z nowopowstałą i rozkwitającą się Republiką polską.

Przegląd polityczny.

Międzynarodówka i jej polscy pomocnicy.

Paryski korespondent „Gaz. War.“ podaje:

„W akcji antypolskiej pomagają organom międzynarodówki ludzie mający pretensje do narodowości polskiej. Oto „Populaire“ umieścił artykuł pt. „Polska i kontrrewolucja“, w którym czytamy:

„Wiadomo, że państwo polskie reprezentuje tu tylko mniejszość reakcyjną i nacjonalistyczną. Wojska, misje sojusznicze w Polsce, wojna przeciwko Rosji sowieckiej — to wszystko jest potrzebne tej mniejszości do utrzymania się przy władzy. Dlatego właśnie niedawno uczynił minister Patek „Matino-wi“ swe dziwne oświadczenia, które wywołały w Polsce protesty. Polska bowiem chce pokoju, gdyż nie jest w stanie oprzeć się poważnej ofensywie czerwonych. Piędkoby była najechana.

Ale płatni agenci intrygują w Paryżu i nie trzszą się o to niebezpieczeństwo. Agitują we wszystkich kołach, gdzie mała jakiegoś szanse powodzenia. Ich taktyka polega na domaganiu się, aby wojna obronna trwała na zachodnich krańcach Rosji przy pomocy materialnej i moralnej koalicji.

Autór tego artykułu był zbył: dokładnie poinformowany o wskazówkach, jakie p. Minister Spraw Zagranicznych udzielił polskiej służbie prasowej (nawet datę instrukcji wymienił), aby nie był Polakiem.

Autorem tej nikczemnej i szpiegowskiej napaści jest p. Feliks Thumen, korespondent organu „pretorianów“, czyli „Rządu i wojska“.

O instrukcjach udzielonych naszemu biuru prasowemu dowiedział się p. Thumen od p. Władysława Wiocha, swego bliskiego przyjaciela i korespondenta wydawnictw p. Fryzego.

Ow Thumen ze swemi „przekonaniami“ wcale się nie kryje. Oto co pisał w tygodniku „L'Europe Nouvelle“ o oświadczeniach p. Patka w „Matin“ (dnia 28 XII, 19):

„Nowy minister spraw zagranicznych p. Patek czyni współpracownikowi „Matin“ oświadczenia sensacyjne, mogące przynieść sprawie polskiej jaknajwiększą szkodę. Lud polski w swej przynajmniej większości domaga się natychmiastowego pokoju. A jego minister spraw zagranicznych, nie otrzymawszy mandatu i wbrew wskazówkom Naczelnika Państwa, ośmiela się głosić za granicą dalsze prowadzenie wojny...“

Oto jak służy Polsce w prasie francuskiej kores-

pondent „Rządu i Wojska“, którego bezsensowne elukubracje z „Europe Nouvelle“, pisane zresztą okropną francuszczyzną, nasze „Robotniki“, „Naprzody“, a do niedawna i „Gazety Polskie“ przytaczały pod tytułami „Poważny tygodnik francuski o Dmowski“, „Francuz o Piłsudskim“, lub „Doniosły głos francuski o polityce wschodniej“.

Akcja bolszewicka w Polsce.

Prezydent m. Warszawy zwrócił się do robotników miejskich z następującą odezwą:

„Zwracam się do Was, robotnicy miejscy, jako do obywateli, którzy wobec ludności spełniacie najważniejsze czynności, związane z życiem stolicy.

Magistrat uchwalił zwrócić się do Rady Miejskiej o znaczne zwiększenie dotychczasowych wynagrodzeń zgodnie z przedstawionymi Waszym delegatom warunkami.

Żądania Wasze, w imię których porzuciliście zajęcia, dążą nie tylko do poprawy bytu materialnego, lecz wkraczają w dziedzinę administracji miejskiej, zadośćuczynienie którym wykracza po za możność Magistratu.

Robotnicy miejscy, kraj cały znajduje się w trudnem położeniu, każde zawieszenie pracy w jakiegokolwiek gałęzi gospodarczej, daje się dotkliwie odczuwać we wszystkich dziedzinach życia, wprowadza zamęt, powoduje dalszy wzrost drożyzny, która ciężarem swym spada na najszerze warstwy i wywołuje nowe trudności gospodarcze. Nie rujnujcie życia stolicy. Nie idźcie za posłuchem czynników, dających do anarchji społeczeństwa polskiego w chwili odrodzenia ojczyzny.

Odwoluję się do Waszych własnych uczuć obywatelskich, abyście poszli za poczuciem własnego zrozumienia obowiązków i podjęli pracę“.

„Robotnik“ ogłasza sprawozdanie z wiecu socjalistycznego w Żyrardowie. Po przemówieniu towarzysza Szczecikowskiego zebrani uchwalili:

„Wychodząc z założenia, że prowadzenie nadal wojny odbija się wyłącznie na klasie robotniczej, która całkowicie jest oddana na pastwę paskarzy, że dalsze prowadzenie wojny uniemożliwia uruchomienie przemysłu, rujnując doszczętnie resztki mienia, pozostałego po długoletniej wojnie, żądamy natychmiastowego wszczęcia rokowań pokojowych z Sowietką Rosją i prowadzenia rokowań jawnie, uzgadniając je z opinią publiczną.

W przeciwnym zaś razie klasa robotnicza, świadoma swych celów, użyje wszelkich środków, ażeby zmusił Rząd do zawarcia pokoju demokratycznego, tak potrzebnego dla zrównanego kraju.

Precz z wojną! Żądamy pokoju demokratycznego! Precz z tajną dyplomacją! Niech żyje samookreślenie narodów! Niech żyje Niepodległa Polska Republika Socjalistyczna!“

Nowe posłowie w Warszawie.

W ministerstwie spraw zagr. złożyli listy uwierzytelniające: przedstawiciel Lotwy — p. Koenisch, Finlandji — p. Gillenbögel, Jugosławji — p. Tadicz. Przedstawili się zaś ministrowi Patkowi przedstawiciel Hiszpanji poseł Aguera, oraz przedstawiciel Norwegji poseł Eyde.

Minister spraw wewnętrznych przyjął misję chińska.

Liga Narodów Wschodniej Europy.

„Już nie Mittel Europa i nie Stany Zjednoczone Europy Wschodniej a tylko Liga Narodów Wschodniej Europy, Organ myśli socjalistycznej pod tą nazwą nową odnawia starą koncepcję niemieckiej masonerii i żydostwa.“

Czy możliwy jest pokój z bolszewikami?

Pytanie owo musimy sobie postawić z najrozmaitszych względów. Jesteśmy w okresie polityki ententy, której emanacja, Naczelną Radą w Paryżu, uchwaliła znieść blokadę handlową bolszewickiej Rosji, nasze warunki gospodarcze z dnia na dzień ulegają komplikacji, a socjaliści w Sejmie i w kraju podjęli akcję na rzecz pokoju z bolszewikami. Przytoczone wyżej fakty nie wyczerpują czynników, które cisną na usta wszystkich polityków polskich słowo pokój.

Ale czy rzeczywiście możliwy jest pokój z bolszewikami?

Nie trzeba zapominać o tem, że bolszewicy dzisiaj tryumfują. Pobili Judenicza, Kołczaka, Denikina i na olbrzymich obszarach europejskiej i azjatyckiej Rosji, tam gdzie rdzenny muzyk rosyjski sprząta dworskie pola i pędzi samogonkę, są jedyną potęgą, przed której władzą, upostaciowaną w głośnie „czrezwyczajce“, korzą się, o ile nie serca i głowy, przynajmniej, to karki rosyjskie. Cała machina państwowa, oddziaływająca na ciała i głowy ludzkie, jest w ich ręku, a wiele także zrobili, aby stworzyć wierną bolszewizmowi i sowietom cerkiew, trafiająca do serc ludzkich. Nie trzeba także zapominać i o tem, co każdy powracający z frontu oficer polski lub żołnierz inteligentny stwierdzi, że ustna i drukowana propaganda ideji bolszewickich rozdmuchała iskierki odwagi i bohaterstwa w duszach „krasnoarmiejców“, przekształcając tę do niedawna tchórzliwą bandę na bitne i odważne pułki.

Czy wobec tego bolszewicy szczerze dążąć będą do pokoju?

Przypomnijmy sobie pozatem, że bolszewicy mają ambicje o ile nie światowe, to przynajmniej europejskie. Marzą oni nie tylko o utwierdzeniu komunizmu w Rosji, ale wiele, bardzo wiele robią, i to nie wyłącznie we wrogich państwach ententy, ale także w zaprzyjaźnionych Niemczech, dla wywołania komunistycznej rewolucji w Europie, aby na gruzach kapitalistycznego ustroju powtórzyć eksperyment komunizmu. Wielu, bardzo wielu mają oni przyjaciół w Niemczech i, jeśli nie mogą się z nimi złączyć, to tylko dlatego, że ataki rosyjskich „krasnoarmiejców“ rozbijają się o pierś żołnierza polskiego. Wszak, gdyby nie waleczność tego żołnierza, nie jego piorunujące zwycięstwa, dawnoby fala bolszewizmu przepłynęła przez polskie równiny, hen do Berlina i Frankfurtu, i wespół z „rewolucjonizowanymi“ Niemcami, które, dysząc zemstą odwetu, marzą tylko o takiej sytuacji, uderzyła w barjery franko-belgijskie.

Przypomnijmy sobie także jeszcze jeden fakt. Bolszewicy są dzisiaj jedynymi poważnymi spadkobiercami państwowości rosyjskiej i całego bagażu ideologicznego państwowca rosyjskiego. Biorąc w spadek, choć gwałtem, dziedzictwo carów, biorą je bez Mińska, Wilna i Grodna, a także bez Rygi, Dorpatu i Helsingforsu, nie mówiąc już o Warszawie. Czy

Dwa koncerty Egona Petriego

8. II i 10. II.

Znany nam, a zawsze mile widziany, zawsze chętnie słuchany! Cudzoziemiec z pochodzenia, a jakby swój. U stóp Tatr rozbił swoje namioty i od lat paru pozostał w Polsce, z którą się śnać żył. Jako człowiek: niestychanie ujmujący, z typu ludzi, z którymi zamieniając pierwsze słowa, mówi się jak z kims z dawna znajomym.

Słyszeliśmy go obecnie dwukrotnie. W piątek wypełnił wieczór VII., z cyklu arcydzieł fortepianowych, swoją grą, wczoraj, w niedzielę, grał — dla młodzieży.

Jak każdy z artystów, tak i on, wielki pianista, w grze swojej wykazuje pewne cechy, które jego interpretacji nadają specjalne piętno, odrębną niezłomność. Na temat strony technicznej tej gry dałoby się wiele, wiele superlatywów wypowiedzieć. Dla Egona Petriego zresztą trudności techniczne nie istnieją. Igra z niemi, prześlizguje się po nich, piętrzy je jakoby naumyślnie, by wykazać, że stoi w zupełności ponad niemi. Kto w taki brawurowy wprost sposób umie zagrać „Preludium“ na lewą rękę, stwierdza, że dlań trudności nie istnieją. Schodzą one na plan drugi usuwane nowościami innymi. Te tkwią w niesłychanej wprost przejrzystości gry, w umiejętności bardzo logicznego rozłożenia, interpretowanej konpozycji, wreszcie i co najważniejsze może, w sposobie wyprowadzania dynamicznego granych utworów. Tu jest Egon Petri faktycznym mistrzem bez konkurencji. I nie uległoby kwestji, że znaczna część sukcesu spoczywa właśnie w tej dziwnej umiejętności użycia pedału i rozwiązaniach dynamicznych, wprost nieporównanych. Znane crescendo w Chopinowskim „Polonezie as-dur“ było, wyprowadzone

wprost po mistrzowsku. Ale dynamika staje się dla Petriego naturalnem i omal wyłącznem podłożem do wywołania nastrojów. „Cantique des cantiques“ i „Ancienne melodie de la Synagogue“ — Alkana, utwory Debussy'ego, Bacha-Businięgo: Chorał — „Błagam Cię Panie“ były pod względem nastrojów czemś tak niezrównanem, że jedynie ustąpiły miejsca: „Królówi olch“ — Schuberta—Liszt, w którym artysta osiągnął szczyty. Tak wykonanego „Króla olch“ się nie słyszy. Potęguje wrażenie ogromnie konsekwentne przeprowadzenie każdego egzekuowanego utworu, czego przykładem szczególnie uмиłowany przez Petriego: Bach. Że do umiłowañ artysty należy — nie ulega kwestji. Petri gra nadzwyczajnie i Francka i Debussy'ego i Alkana i Beethovena i Schuberta, ale Bacha gra ponad wszelkie inne dzieła — po mistrzowsku. Bacha i Liszt! Ci dwaj są stanowczo jego sercu najbliżsi. Że tak jest, dowodem byłaby nietylko jego gra, ale i mające się ukazać w najbliższym czasie jego wydanie dzieł Bachowskich.

Mówi się tu, że te dzieła są nieprzestarzałe, wiecznie młode i wiecznie piękne, a jednak ten czar wiązany z inwencji Bachowskiej odczuć się da tylko wtedy, jeśli jego utwory będą wykonane tak, jak je wykonuje Petri. Toż samo dałoby się powiedzieć i o egzekuowaniu Liszt. Słyszeliśmy w interpretacji Petriego kilka utworów wielkiego wirtuoza-kompozytora. Więc: Fantazję „Don Juan“, więc „XII rapsodję węgierską“, więc „Campanelle“, więc „Fausta“. Wszelkie te produkcje były nieprześcignione w wykonaniu.

Uderza mnie jednak jeszcze jeden szczegół. Układ programu! Pomijam program niedzielnego koncertu, który artysta ułożył idąc po linii prośb „Referatu wychowawstwa i opieki nad młodzieżą“. Ale! Na pierwszym miejscu jest zawsze Bach, a obok niego Busoni, nauczyciel Petriego. To homagium składane każdorazowo swemu nauczycielowi, któremu za-

wdzięcza śnać wiele, jest miarą, że artysta należy do kategorii t. zw. „wdzięcznych serc“. Zapewne jako człowiek, ale pewien jestem, że i jako muzyk, to zaś pojęcie może być kluczem, który otwiera tajemne skrytki jego umiłowañ.

Program koncertu piątkowego objął szereg utworów nam nieznanych, albo mało znanych. Mam tu na myśli cztery utwory Busoniego na motywach czerwonoskórców, z których uderza o szczególnie ciekawe: „vivace“, szereg utworów Debussy'ego, mało znanego i rzadko egzekuowanego Alkana, jakoteż fantazję Lisztowską na temat „Don Juana“.

W koncert niedzielny wprowadzono specjalne nowości i specjalnie ułożono program. Nie mogło zresztą być inaczej, ze względu na cel i charakter tej audycji, przeznaczony dla młodzieży a inicjującej cykl takich koncertów, których urządzenia podjął się niestrudzony dyrektor Galic, Biura koncertowego p. Tuerk. P. Tuerkowi należy się specjalne uznanie za zorganizowanie tych audycji, których celem, jako podkreślił podpisany w swojej przemowie otwierającej koncert, unuzykalnienie młodzieży.

Nawiązując relację moją do artykułu mojego, z przed paru dni p. t.: „Koncert szkolny“ stwierdzam, że audycja ta była obliczona na oddziaływanie pośrednie gry w wielkim stylu na umysł młodzieńcze. Stąd słowo żywe zeszło do roli nieznacznego tylko komentarza programu, bez wprowadzenia analizy i stąd koncert ten byłby zbliżony w zasadzie do tych audycji, do których i my jesteśmy przyzwyczajeni, gdyby nie fakt, że operował on specjalnie dobranym programem, zawierającym utwory możliwie przystępne i melodyjne.

Ze zestawienie nazwisk: Bach, Beethoven, Chopin, Schubert, Liszt podziało na młodocianych słuchaczy — to wiem, jakoteż i to, że audycja, która im dał Egon Petri będzie należeć do niezapomnianych.

Prof. Lesław Jaworski.

w głowie państwowca rosyjskiego, nawet pokroju bolszewickiego, może się pomieścić myśl o utracie wyliczonych miast, a specjalnie Rygi, jedynego portu na łałtyku b. Rosji, który nie zamarzy? Doświadczanie z niepodległą Ukrainą pod protektoratem bolszewickim musi wylęczyć ze złudzeń każdego polityka, który wierzy w szczerą bolszewickich hasła, głoszących samookreślenie narodowościowe.

Choćby się bolszewicy nawet wyrzekli zlem polskich, nigdy się nie wyrzekną dążeń do odzyskania Łdtyku, a więc uparcie i konsekwentnie zmierzać będą do podbicia Lotwy, Estonii i uzależnienia Finlandji. Śmierć zaś polityczna tych państw to dla nas niepowetowany cios, któryby się wcześniej czy później dał nam porządnie we znaki.

Wiele, bardzo wiele jeszcze możnaby przytoczyć argumentów i faktów.

Wszystkie zaś owe fakty mówią jedno: bolszewicy pokują z Polską niechęć, a jeśli zwracają się do Polski z propozycjami pokojowymi, to jedynie po to, aby uspić czujność wojenną naszego rządu i dowództwa naczelnego. To jasno i wyraźnie musimy sobie powiedzieć. Rzekłszy zaś sobie to, wyciągnijmy jasny i konsekwentny wniosek, który ta prawda podaje. Mówi on zaś jedno: pokój od bolszewików wtedy uzyskamy, kiedy nasze dzielne armje rozgromią „krasnogwardzijskie” wojska bolszewickie i zmuszą władze sowieckie do kapitulacji. Hasło bolszewickie: na śmierć i życie, wiernie oddaje istotne położenie. I my musimy sobie rzec: na śmierć i życie, bo zwycięstwo bolszewików to śmierć nasza, a ich klęska to życie wielkiej, potężnej, bogatej Polski.

Trzeba rozgromić bolszewików, aby uzyskać na wschodzie pokój.
St. M.

Wiadomości telegraficzne.

SPRAWA WYDANIA WINOJAJCÓW WOJNY.

Kraków. (Radio z Wiednia). Wedle doniesienia z De-Ins, niemiecki pełnomocnik w Paryżu Mayer ma wziąć udział w poniedziałkowym posiedzeniu zgromadzenia narodowego, a we wtorek wyjechać do Paryża.

Kraków. (Radio z Wiednia). Wedle doniesień z Berlina, niemiecki zawodowy związek żołnierski przysłał wczoraj wielką manifestację przeciw wydaniu winnych. Także na prowincji odbyły się podobne manifestacje.

Kraków. (Radio z Wiednia). Paryski korespondent „Allgem. Handelsblatt” donosi, że zmiana stanowiska Lloyd’a George’a w sprawie wydania winnych, wywołała w Paryżu niesympatyczny nastrój wobec Anglii. Przypuszczają, że będzie to miało wpływ na kwestję wydania Wilhelma.

Kraków. (Radio z Ljonu). Pełnomocnik francuski w Berlinie de Marcilly, wyczytał w sobotę o godz. 9. wieczorem kanclerzowi Bauerowi listę winnych, oraz notę zredagowaną przez konferencję ambasadorów. Kanclerz wyraził intencję rządu niemieckiego ubolewanie z powodu zachowania się Lesniera.

PROWOKACJE NIEMIECKIE NA G. ŚLĄSKU.

Fuznań. (PAT.) Pisma polskie na G. Śląsku stwierdzają, że prowokatorzy niemieccy obrzucali oficerów francuskich obelgami w języku polskim, chcąc w ten sposób dowiedzieć, że zaczepki pochodzą ze strony Polaków. Ludność polska zdumiewała już w kilku miejscowościach takich prowokatorów i dotkliwie ich poturbowała.

ASQUITH O GRANICACH WSCHODNICH.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Dzienniki donoszą z Londynu, że Asquith w swym mowie wyborczej, wygłoszonej w Peinslay, omawia, także i traktat pokojowy z Niemcami i Austrią. Oświadczył on, że granice utworzone w Europie środkowej i wschodniej, należy uważać za prowizoryczne. Ich definitywne ustalenie musi nastąpić przez Ligę Narodów w myśl zasad narodowościowych. Asquith wyraził zaręczenie, że Niemcy nie będą mogli wypełnić przyjętych na siebie zobowiązań. Nowe państwa suł cesyjne dawnych Austro-Węgier, powinny być uważane jako jedność gospodarcza ze stanowiska fiskalnego i handlowego. Umowy co do Rosji powinny być uważane za prowizoryczne.

WYKONANIE TRAKTATU Z AUSTRIĄ.

Lysu. (Rad. krakowskie). Z Wiednią donoszą, że przybędzie tam gen. Gasset dla objęcia ze strony angielskiej kontroli nad wykonaniem traktatu. Rząd włoski reprezentować będzie Zurpeili, a francuski Hallia.

DR. TWARDOWSKI NIE USTĘPUJE.

Wiedeń. (PAT.) „P. nische Stir-men” donoszą: Wiadomość o dymisji pełnomocnika Gł. Urzędu Likwidacyjnego w Wiedniu dra Juliusza Twardowskiego nie odpowiada faktom. Przeciwnie, dr. Twardowski został uproszony przez rząd polski, by nie obstawał przy swojej dymisji. Prof. Jan Rozwadowski nie jest bynajmniej upatrzony na jego następcę, lecz dąsycenowany na inne stanowisko w zakresie akcji reparycyjnej.

POJMANIE MISJI KOALICYJNYCH PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Kraków. (Radio z Poldhu). Liczni członkowie misji wojskowych angielskich, francuskich i włoskich zostali pojmani przez bolszewików na Syberji. Trochę zapewnił poszczególne rządy za pośrednictwem Litwinowa, że oni będą dobrze traktowani.

ROKOWANIA CZESKO-AUSTRYJACKIE.

Wiedeń. (B. K. Praga). Rokowania austrijskie z Czecho-Słowacją były wczoraj dalej kontynuowane. Definitywne rozwiązanie nie osiągnięto. Formowanie umów jest utrudnione, ponieważ obie strony starają się ułożyć taki tekst, któryby wykluczał później nieporozumienia. Redakcje końcowych umów musiały odłożyć do dnia następnego.

ANGIELSKA MOWA TRONOWA.

Berlin. (Telegr. Comp. z Londynu donosi, że król Jerzy otworzy jutro pierwsze posiedzenie parlamentu mowa tronowa, która tym razem będzie obszerniejszą ze względu na omówienie stosunków z Niemcami i ze względu na nowe przedłożenia rządowe. Pomiędzy przedłożeniami znajduje się ustawa o honorolu dla Irlandji.

FRANCJA WOBEC CUDZOZIEMCÓW.

Paryż. (PAT.) „Eclair” donosi, że rząd francuski zamierza zmienić ustawowe postanowienia co do pobytu cudzoziemców we Francji na podstawie przedłożenia rządowego. Przedłożenie to przewiduje, że każdy cudzoziemiec liczący więcej jak 15 lat, musi po przybyciu do Francji złożyć właścicielowi mieszkania swoje świadectwo tożsamości i przynależności narodowej. Cudzoziemcy są wykluczeni od wykonywania następujących zawodów: agentów cłowych, transiowych, transportowych, biur wywiadowczych, agencji, które się zajmują emigracją i pośrednictwem pracy, dalej od pracy w fabrykach materiałów wojennych i produktów chemicznych, odnoszących się do obrony krajowej, następnie od wykorzystywania kamieniołomów, wreszcie od zawodu hotelowego i szynkarzkiego.

Z WĘGIER.

Budapeszt. (W. B. K.) Wczoraj przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów Husara rada ministrów. Delegaci pokojowi przedstawili sprawozdania z dotychczasowej działalności węgierskiej delegacji pokojowej, jakoteż tekst odpowiedzi, którą przedłożą konferencji pokojowej.

NAPAD NA ESTERHAZEGO.

Wiedeń. (PAT.) Z Budapesztu donoszą, że b. prezydent ministrów Maurycy Esterhazy został w nocy przez kilka osób napadnięty i poranny.

KONTROLA SZYBKOCI LOTÓW.

Kraków. (Radio z Ljonu). Międzynarodowy związek aeronautyczny postanowił przyjąć nowy regulamin dla przeprowadzenia kontroli rekordów szybkości. Pierwszego lotu rekordowego na podstawie nowych warunków dokonał lotnik Sadi Lecoqte, przelatując w godzinie 275 km. i 863 m.

B. CAROWA W ANGLJI.

Kraków. (Radio z Poldhu). Była carowa Maria wyjechała z Kopenhagi dla odwiedzenia królowej Aleksandry. Pozostanie w Anglii kilka tygodni.

Na ruinę kupiectwa polskiego.

Pisaliśmy już niedawno o skargach kupców na Państwowy urząd przywozu i wywozu, który zastosowując zbyt bezwzględnie nie obmyślaną wszechstronnie ustawę o przywozie, dąży do ruiny kupiectwa polskiego.

Obecnie donoszą nam, że od chwili, gdy posadę sekretarza w tej instytucji objął żyd (gdzie ich nie ma) stosunki jeszcze się pogorszyły, bo jednym t. i. żydom pozwala się na przywóz a drugim t. i. Polakom zabrania się sprowadzania tego samego artykułu. Zabrania się n. p. i słuszenie może przywozu perfum, mydelek itp. rzeczy. A tu tymczasem już po wejściu w życie ustawy powstało we Lwowie kilka firm żydowskich z tymi artykułami od pl. Halickiego po pl. Gólurowskich, konkurujących skutecznie ze starymi firmami polskimi.

Myliliby się jednak, ktoby sądził, że tego zakazu nie można obejść i to najsmutniejsze. Każdy kupiec może otrzymać daną przesyłkę mimo zakazu, musi się jednak drogo opłacać rozmaitym żydowskim firmom przewozowym. W jaki sposób firmy te przewożą zakazany towar, to ich tajemnica, ale w stosunku te powinny wglądać siery kompetentne i nie pozwolić, aby sobie kpiono z ustaw.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc luty!

Listy z Ameryki.

Grand Rapids, Mich, w styczniu 1920.

WOJNA AMERYKI Z BOLSZEWIZMEM.

Bolszewicy zanadto dali się we znaki Amerykanom, co spowodowało amerykańskie władze sądowe, administracyjne i prawodawcze do energicznego wystąpienia przeciwko tym bakcyliom zarazy moralnej.

Władze rozpoczęły na dobre swą akcję przeciwko bolszewizmowi, gdy w czerwcu br. różnym urzędnikom i osobom prywatnym, zajmującym wybitne stanowisko społeczne, nadesłano pocztą i przez prywatnych posłańców bomby, z których niektóre eksplodowały. Po gruntownym przygotowaniu, w dniu 7 listopada odbyły się na przestrzeni całych Stanów Zjednoczonych rewizje i aresztowania. Ogółem osadzono za kratą 290 anarchistów i anarchistek, z Aleksandrem Berkmanem i Emmą Goldmanówną na czele. Ta ostatnia była w roku 1901 instygatorką, która popchnęła Leona Czolgosza do zamordowania w Buffalo ówczesnego prezydenta Mac Kinleya. Umiała się ona wówczas wyklamać i rzucić z siebie współwinę o popełnione morderstwo.

Obecnie po przeprowadzeniu śledztwa władze amerykańskie odstawiły na okret 247 anarchistów, między nimi trzy kobiety: Emmę Goldman, Ethel Bernstein i Dore Lipkin. Statek „Buford” podniósł wczoraj kotwice i wyruszył w narażenie nieznaną bliżej podróż z tymi „niepożądanymi gośćmi amerykańskimi” „ruskiego” pochodzenia. Prasa amerykańska, która zna wszystkie tajemnice rządowe, donosi, że statek zawinął do jednego z portów finlandzkich, skąd ta żydowska zgraja anarchistyczna odesłana zostanie pociągiem do granicy rosyjskiej.

Deportowani w przeddzień odjazdu do Europy zorganizowali na statku, swoją drogą szczerze obsadzonym i strzeżonym przez wojska amerykańskie i detektywów, „pierwszy sowiet komuny anarchistycznej”. Wielkim „komisarzem” sowietu obrali Aleksandra Berkmana, którego obdarzają najwyższą czcią.

Emma Goldmanówna i wielu jej towarzyszy podróży przy odjeździe zlorzeczyli Ameryce i jej urzędnikom, wymyślając im od „wstecznej hołoty”. Wszyscy też przyrzekli uroczystie, że jeszcze kiedyś wróca, a Emma Goldmanówna zabawiła się nawet w prorokinię, twierdząc, że „to jest początek końca rządu Stanów Zjednoczonych”. Skoro tylko stanie na gruncie rosyjskim, zabierze się do organizowania „przyjaciół rosyjskich wolności amerykańskiej”.

Tak się skończyła karjera polityczna na gruncie amerykańskim tej bandy żydowsko-anarchistycznej, która zamiast do Rosji powinna być wysłana do Palestyny. A że już ona więcej do Ameryki nie wróci, to jest rzeczą więcej niż prawdopodobną wobec kroków, które obecnie powzięły władze amerykańskie, aby się ubezpieczyć przed dalszym szerzeniem idei anarchistycznych i bolszewickich w kraju. W ubiegłą sobotę bowiem, 20 bm., kongres uchwalił bill, mocą którego mają być bez wszystkiego deportowani „wszyscy cudzoziemcy połączeni z organizacjami albo też dający pieniądze na organizacje, które wzywają do sabotażu, do wywrócenia istniejącego rządu, do zabijania urzędników albo wreszcie do burzenia publicznej i prywatnej własności wbrew przepisom prawa”.

Skończyły się więc piękne dni pogodnej agitacji bolszewickiej w Ameryce. W dodatku kongres amerykański rozważył bill, mocą którego mają być karani także obywatele amerykańscy, wzywający do popełnienia tych samych zbrodni, które wyliczono w prawie o deportacji obcych anarchistów.

Rząd i Sejm polski powinny wziąć sobie za wzór Amerykę pod tym względem.

Jan. J. Kowalczyk.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Lecznica ortopedyczna Dr. Józefa Aleksiewicza chirurga-ortopedysty

we Lwowie, przy ul. Friedrichów 2.

Leczy się: Złazenia w budowie ciała jako to: Skrzywienie kręgosłupa, bioder, kolan, stóp. Gruźlica kości, stawów, guzów. Złazania i zwichnięcia. Porażenia, niedowłady, nerwobole.

Środek pomocniczy: Roentgen, Światło kwarcowe, Kąpiele w gorącym powietrzu. Elektryzacja. Kąpiele cztero-komorowe. D' Arsonvali, Bergenié. Gimnastyka. Aparat Zandera.

Pierwszorzędna fabryka aparatów i protez.

Lecznica otwarta: Rano od 10-12 i od 3-6. 235n

Zakład lekarsko-dentystyczno-techniczny
Dr. Alfreda FRIEDA L W O W.
ul. Nikołaja 1, 20
lecznia Zybkiewicza (przystanek linii „K. D.”) n271

Instytut kosmetyczny Kalotechnika D^{ra} PILECKIEGO plac Dąbrowskiego 1.

urzyna włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, przyszczo. Masaż twarzy, leczy choroby skóry, wypadanie włosów. Farbowanie włosów.

MALY FEJLETON.

Wyrodkl.

Widny, że Rzeczpospolita ma dużo wrogów i dużo nieżyczliwych. Wrogowie dybią na jej życie ale się są bardzo straszni, bo przecież mamy w rękach broń, która żołnierz polski władać umie.

Nieżyczliwi — przemaiowani austriacy — zwolennicy dawnych porządków — nienawidzą Polski za jej ideologię, za jej zdrowie moralne, za jej młodzieńczą rycerskość — i szkalują ją na każdym kroku. Najczęściej dlatego, że w ten sposób chcieliby zasłonić własną nieudolność, chcieliby — nie wzywani, jak się tego spodziewali — na stanowiska generałów, prezydentów, prezesów i dyrektorów — wygadywanem i urąganiem Polsce zdobyć niby to jakąś wyższość nad nią.

Prócz tego są tu też ci, którym z rąk wymknęła się zdobycz. Czesi przepowiadają nam ruinę z powodu rzekomego militarizmu, ponieważ ten militarizm jest im niewygodny. Niemcy nazywają Polskę „państwem sezonowym”, ponieważ chcieliby rzucić się na nią. „Mniejszość narodowa” też dla wiadomych przyczyn z Polską pogodzić się nie chce; żal jej uprzywilejowanego stanowiska, jakie zdobyła u nas dzięki poparciwu zaborczego rządu. I tak dalej.

Wszystkie te zjawiska są najzupełniej zrozumiałe. Jest też sporo Polaków, zrosniętych z jarzmem i z psia wiernością staremu panu oddanych. Ci ludzie w niewolę i swola służebność włożyli całą swą lojalną duszę, całe swoje życie i chociaż nam podobają się nie mogą, to przecież służalczość ich i tesknota za dawnym panem może nam być zrozumiała. Taka już jest psychika tych ludzi.

Ale mnóstwo jest Polaków, którzy, mimo iż z przeszłością nic ich nie wiąże, mimo, że wolna Polska jak dojrzałe jabłko bez ich najmniejszego trudu spadła im z nieba i mimo iż ta Polska nietylko żyć i pracować im daje ale nawet czyni to nerdecznie i dłać hojnie — wygadują na nią, oczerniają ją, paskudzą ją słowem głupiem, nieledwie kopiąc ją swą pogardą i zawsze usprawiedliwiają wszystkie przeciwy niej wrogów działania.

Ci ludzie nie rozumieją, iż zmartwychwstanie i odrodzenie się Polski jest jednym z najświetniejszych cudów świata — nie ze względu na to, jakgdyby ta Polska była darem niebios niczem przez nas niezastulonym, albowiem wycierpieliśmy dosyć i męczarni i walk. Ale ze względu na zwycięstwo odwiecznej sprawiedliwości, która przez pogrążenie Polski i narodu polskiego została najsromotniej pohanbiona i tak niekwestyjnie pogwałcona, iż zbrodnicość i szpetność tego gwałtu najwznioślejszym duchem odbierała czasem wiarę w Boga.

Zmartwychwstanie Polski powinno być radosnym tryumfem każdego słabego, pokrzywdzonego, oszukanego lub uciskanego, bo ono jest właśnie dowodem, iż sprawiedliwość istnieje, iż „kto się wywyższa, będzie poniżonym”, iż rozpacz nie należy do wiary musi zwyciężać.

I cóż się dzieje? Państwo Polskie odrazu weszło na swój stary promienny szlak ideowy, odrazu stanęło w świetle swej niezachwianej gwiazdy wolności.

Rzeczy Rzeczypospolitej łaskawe są i pełne miłości. Niema ucisku, niema gwałtu, niema ograniczenia wolności.

I oto ponieważ za dobrze ludziom się dzieje, zaczynają wierzeć, zaczynają wygadywać, grozić, ba, nawet knuć...

Lecz przedewszystkiem — narzekają, krytykują i odsadzają od czci i wiary. Wieszają psy na urzędnikach, z błotem mieszają polityków i mężów stanu, lekceważą wszelką pracę polską, dygocą ze strachu przed każdą pogróżką obca, zarzucają zdradę bohaterstwu żołnierzowi polskiemu, natrzasała się s biedy, plugawia kobiety polską.

Robią to słowem i piśmem. A gdy im zwrócić uwagę na niewłaściwość takiego postępowania, oburzają się:

— Jak to? Nie wolno krytykować? A gdzież wolność słowa?

Ala to jest tak: Nie w Polsce jest to wszystko niedzne, niskie, niekwestyjne i łajdackie, o czem oni wciąż mówią — lecz w nich samych.

I gdybyś im pierś otworzył, nie znajdziesz w nich nic — prócz błota.

Tera.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 lutego

Repertuar Teatru miejskiego:

We wtorek, 10 lutego o g. 7 po raz pierwszy „Asystent”, kom. w 3 akt. Gabrieli Zapolskiej z pp.: Jankowska, Kwiatkiewiczowa, Łozńska, Michnowska, Niemiryczówna, Okornicka, Rowińska, Rybicka, Sienkowska, Wiland, Batogórskim, Larewiczem, Ordonom, Białogórskim, Ratschka, Romanem i Rydzewskim.

We środę 11 lutego o godz. 7 wiecz. po raz 3-ci „Obiecajświat” operetka w 3 aktach Rud. Falla w niezmienionej obsadzie.

We czwartek 12 lutego o godz. 7 po raz 2-gi „Asystent”.

W piątek, 13 lutego o godz. 7 wiecz. po raz pierwszy „Eros i Psyche” opera w 5 obrazach Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydowa, Ostrowska Małecka, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

— Repertuar teatru lit-art. „Czwórka” (ul. Rejtana L: 3):

Program XIV od poniedziałku 9 lutego 1920 codziennie od godz. 8-mej wieczór.

Część I. Romuald Gierasieński jako „Jankiel Trajłowicz, pokatny doradca”, Paulina Noskowska — piosenki liryczne, Anda Kitschman i Marek Windheim w swoim repertuarze. Część II. „Kłopoty pana Prezydenta”, wielka aktualna satyryczno-polityczna rewja w 2 częściach plóra spółki autorskiej „Ki-Zbi”. Udział biorą: Marja Czajkowska, Romuald Gierasieński, Karol Gros, Stefan Morski, Jerzy Rygier, Marjan Tarłowski, Marek Windheim.

Bilety od 9 — 5 u J. Seyfartha (ul. Akademicka 6), a od 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

— Teatr świetlny „APOLLO”. Nowość! Dramat współczesny: „Kobieta o dwóch duszach”.

— Organizacja narodowa I, II, III, IV, V, VII a, B i okręgu miasta Lwowa, odbędzie posiedzenie zarządów, na które wszystkich członków się zaprasza, we środę o godz. 7-mej wieczorem przy ul. Lyczakowskiej 9 l. p. Na porządku dziennym sprawa zjazdu O. N. w dniu 15 b. m.

— Zarząd Główny stronnictwa demokratyczno-narodowego utworzył Generalny Sekretariat na wschodnią Małopolskę we Lwowie, w lokalu przy ul. Zimorowicza 11—15, l. p. Sekretariat otwarty w dni powszednie od 6—7 wieczorem. Uprasza się wszystkich członków, oraz prowincjonalne organizacje stronnictwa o zwracanie się usłne lub pisemne do Generalnego Sekretariatu we wszystkich sprawach, dotyczących stronnictwa dem.-nar.

— Program Powsz. Wykładów Uniwersyteckich: Wtorek 10 bm. prof. dr. A. Szelągowski: „Refleksje powojenne” (III.) (Uniwersytet sala 14 o 7 wiecz.). Środa 11 bm. prof. Wojciechowski: „Pojęcie miłości u dawniejszych poetów polskich” (ul. Długosza 8, sala geologii). Czwartek 12 bm. prof. E. Bułanda: „Ateizm—zabytki” (sala 14 Uniwersytetu).

— Z Towarzystwa prawniczego, We czwartek 12 lutego godz. 6 wiecz. odbędzie się przy ul. Zimorowicza 9 dalszy ciąg odczytu sędziego Karola Granowskiego o sztuce ustawodawstwa. Wstęp wolny dla członków i gości.

— Cykl wykładów. Czytelnia katolicka, ul. Piekarska 28, środa 11 bm. godz. 6 po połud. ks. prof. dr. Zyla: Zniszczenie kościołów w Polsce w czasie wojny, z obrazami świetlnymi.

— Tow. walki z gruźlicą poczuwa się do obowiązku tą drogą złożyć najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia i materialnego powodzenia rautu urządzonego d. 2 lutego r. b.

A więc w pierwszym rzędzie JWPani Przewodniczącej Juliuszowej hr. Tarnowskiej, wszystkim Panom, które łaskawie przyjęły obowiązki Gospodyni i darami swoimi przyczyniły się do urządzenia wspólnego bufetu pod energicznym i światłym zarządem JWPani Wangowej, także tym WP. Kupcom, którzy również do tego bufetu dary swoje nadesłali.

Dziękujemy także najserdeczniej wszystkim JWP. Artystom i Artystkom za tak chętnie i łaskawie złożone ofiary z prac artystycznych do loterii na rece zbierających Pań.

A to: Prof. J. Rybkowskiej i Prof. H. Kwiatkowskiej. Gorące słowa podziękowań należą się JWP. Dr. L. Węgrzynowskiej, Majorowi Lekarzowi W. P. i naszej ukochanej młodzieży komitet, WPP, Lekarzom i medykom wojskowym, którzy zarządzeniem tego pięknego rautu i prowadzeniem zabawy tanecznej pod wodzą Pana ppor. Teleszyńskiego tak życzliwie i ochoczo na cel odbudowy Senatorjum w Hołosku się zajmowali. Dziękujemy także firmie S. W. Niemojowski za łaskawe ofiarowanie kopert i kartek do loterii, a WP. Stanisławowi Ablowi za hojny dar pieniędzy.

W końcu wyrażam najwyższe słowa wdzięczności dla naszej Prasy, która od początku istnienia Tow. walki z gruźlicą zawsze otwiera łamy swoich pism dla naszych komunikatów.

Prof. Wiczowski.

— Rejestracja mężczyzn. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło rejestrację mężczyzn, urodzonych w latach 1896, 1897, 1898, 1899, 1900 i 1901, którzy przy poborze W. P.: 1) jako niezdatni zostali zwolnieni od służby wojskowej; 2) otrzymali odroczenie.

W tym celu Magistrat wzywa popisowych wyżej wymienionych, ażeby jawili się z kartą zwolnienia, względnie odroczenia otrzymaną od Komisji poborowej W. P., w Departamencie IV. Magistratu (Ratusa III. piętro, drzwi 98) a mianowicie:

- urodzeni w roku 1896 dnia 11 lutego 1920
- urodzeni w roku 1897 dnia 12 lutego 1920
- urodzeni w roku 1898 dnia 13 lutego 1920
- urodzeni w roku 1899 dnia 14 lutego 1920
- urodzeni w roku 1900 dnia 16 i 17 lutego 1920
- urodzeni w roku 1901 dnia 18 i 19 lutego 1920,

a to pod rygorem następstw przewidzianych w dekrete Naczelnika Państwa z dnia 4 lutego 1919, Nr. 14, punkt 148.

Równocześnie winni wyżej wspomieni zgłosić każdorazową zmianę pobytu w ciągu 24 godzin (tak w gminie wyjazdu jak i w gminie przyjazdu) i zażądać odnośnego poświadczenia na kartce zwolnienia względnie odroczenia.

— Ograniczenie ilości słów w telegramach zagranicznych z odpowiedzią zapłaconą (R. P.). Celem zapobieżenia wyzyskaniu obecnego niskiego kursu waluty polskiej w stosunku do walut zagranicznych, zarządziło Ministerstwo poczt i telegrafów reskryptem z 31 stycznia 1920, L. 1763/108/IV., iż do zagranicy przyjmować można telegramy z odpowiedzią zapłaconą (RP.) tylko wówczas, gdy z ich treści wynika, że oczekiwana jest odpowiedź. Odpowiedź może być odpłatna najwyżej dla 30 słów telegramu zwykłego, albo 10 słów telegramu pilnego (terminowego).

— Kurs dla reżyserów teatrów włościańskich. Czyniąc zadość wielokrotnie wyrażonemu życzeniu, Małopolskie Towarzystwo rolnicze urządza w dniach od 23 do 28 lutego br. bezpłatny kurs dla reżyserów teatrów włościańskich. Kursa obejmować będą: naukę o scenie, przyborach scenicznych, wymowę, poruszanie się na scenie, charakteryzację, kostjumy, omówienie i wskazanie sztuk, nadających się dla teatru włościańskiego, pokaz scen krakowskich teatrów. — Kursiści otrzymają bezpłatnie nocleg, resztę kosztów muszą ponieść sami. Zgłoszenia ustne lub pisemne skierować należy pod adresem: Małopolskie Towarzystwo rolnicze, Kraków, plac Szczepański 8. Termin zgłoszenia do 18 lutego br.

Ślub. W Sobotę 7-ego lutego pobłogosławił we Lwowie ojciec Superior T. J. Henryk Haduch związek małżeński Panny Róży Ciżnińskiej, córki s. p. Kazimierza i Marii z Horodyskich z Panem Aleksandrem Gniewoszem ze Złotego Potoka. 722

— Wstrząs mózgu doznał Antoni Cwynar, liczący lat 43, którego na gościńcu stryjskim potrafił jakiś szytko jadący automobil. Cwynara przewiozło pogotowie ratunkowe do szpitala.

— Płaz piwniczny wybuchł wczoraj popoł. w dawnym gmachu Dyrekcji kolej. przy ul. Kraskich. Pożar powstał od węgla, który wpadł przez dziurę do piwnicy i od niego zapaliły się wióry i paki należące do konsumu kolej. W parterowej ubikacji rozurazano rury wodociągowe maszynką benzynową, przyczem zapaliła się podłoga, a węgle spadły do piwnicy. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała.

— Otrucie kwasem karbolowym. Marja Kunicka, licząca lat 56, zam. przy ul. Marcina 32, w zamiarze samobójczym wypila sporą ilość kwasu karbolowego. Pogotowie ratunkowe po zadaniu odtrutki przewiozło ją do szpitala. Stan jej groźny.

— Ofiara głodu i nędzy. Posterunkowy policji Kołodziejczuk znalazł w ul. Legionów Mieczysława Witky, liczącego lat 16, leżącego zupełnie apatycznie na chodniku. Chorego zawieziono na stację ratunkową, gdzie lekarz stwierdził u W. ogólne wynędznienie i odesłał go do szpitala powszechnego.

□ TLUMACZ w dniu rewindykacji morza polskiego. W dniu dzisiejszym, jako radosnej chwili dojścia wojsk polskich do brzegów morza polskiego wydział Rady powiatowej w Tłumaczu dał wyraz radości z powodu spełnienia marzeń naszych i przesłał wyrazy czci i holdu Najdostojniejszemu Naczelnikowi Państwa, Sejmowi i Rządowi polskiemu.

Komitet „Wieczoru Dublańskiego” zawiadamia, że bilety są do nabycia codziennie (za zaproszeniem) między godz. 5—7 wiecz. w Kasy miejskiej. W dniu zabawy to jest 12 b. m. biletu nabywać można od 10—1 i od 4 popoł. Intenzywnie przygotowania Komitetu oraz znana tradycja balów dublańskich daje rękojmię, że zabawa wypadnie świetnie. 713

Zabawa taneczna.

Sekcja gospodarcza Stronnictwa Demokratyczno-narodowego urządza dziś 10 bm. o godz. 8 wieczór w sali własnej przy ul. Pańskiej 11 zabawę taneczną dla członków i wprowadzonych gości. Bilet wstępu 10 K., bilet familijny na 4 osoby 30 K. bilet akademicki 5 K. Strój zwykły. — Zaproszeń osobnych nie wysyła się. Bufet we własnym zarządzie po cenach umiarkowanych.

O grunta leżące odłogiem.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo rolnictwa proponuje kredyt zwrotny do wysokości jednego milarda koron na użytkowanie gruntów, leżących odłogiem. Według exposé ministra rolnictwa, dra Bardla, ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi w Polsce: we wschodniej Małopolsce 2,209,000 mg, na ziemiach bia oruskich 2 500,000, na Wołyniu 1,500,000, w Królestwie Polskiem (22 powiatów) około 1,000,000.

Ogółem ilość ziemi, leżącej odłogiem, wynosi od 7—8 milionów morgów. Działalność ministerstwa rolnictwa w kierunku zagospodarowania odłogów grun owych iść będzie w kierunku: 1) znawozienia ziemi 2) uprawiania ziemi, 3) obsianą ziemi. Co do użytkowania owego 1 milarda marek, to na poszczególne prowincje przypadająoby: na Małopolskę wach dnia 50 milionów marek, na Małopolskę wscho nią 400 mil. mk, na Kongresówkę 450 mil. mk, na kresy wschodnie 100 mil. mk, rezerwa 200 mil. mk.

Wiadomości telegraficzne.

WATYKAN O ZBLIŻENIE DO RZĄDU FRANC.

Paryż. (Havas). „Matin” podaje z Rzymu, że Watykan przygotowuje list do episkopatu francuskiego, wzywający do zbliżenia się do rządu republiki.

DELEGACJA INSPEKTORÓW MAŁOPOLSKICH W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Przybyła tu delegacja inspektorów szkół okręgowych w Małopolsce, reprezentowanych przez pp. Niedźwieckiego i Zaklikę, dla uzyskania zrównania stosunków służbowych z inspektorami w Królestwie. Tak w Sejmie, jak i w ministerstwie oświecenia przyjęto ją z zapewnieniem, że sprawa będzie życzliwie traktowana.

ZJAZD STRAŻY KRESOWEJ.

Mińsk Litewski. (PAT.) Kresowe biuro prasowe donosi: W dniu dzisiejszym, w obecności władz wojskowych i cywilnych rozpoczęły się obrady zjazdu, zwołanego przez Straż kresową. Nie bacząc na trudności kolejowe, przybyło około 200 osób, Polacy, Białorusini i przedstawiciele kilku gmin żydowskich.

SKANDALICZNY TERROR.

Łódź. (Tel. wł.) Wczoraj napadli strajkujący zecerzy na lokal pisma „Rozwój” i zdemolowali całe urządzenie drukarni, administracji i redakcji. W ten barbarzyński sposób podjudzeni przez komunistycznych agitatorów żydowskich — zecerzy łódzcy zniszczyli warsztat pracy.

POMOC LEKARSKA DLA POLAKÓW W WIEDNIU

Wiedeń. (PAT.) Za inicjatywą wybitnego ginekologa dr. Zygryda Jollesa, zaszczytnie znanego z wiedeńskiej kliniki prof. Szauty, powstała w Wiedniu „Polska poradnia lekarska”, instytucja mająca na celu udzielanie pomocy i porady lekarskiej obywatelom polskim. W zarządzie P. P. L. zasiadają: dr. Zygryd Jolfes, dr. O. Pilewski, dr. Wiktor. E. Pordes, oraz redaktorowie Adolf Sennensieb i Roman Hernicz. Informacji dotyczących P. P. L. udziela kierownik dr. Zygryd Jolles, Wiedeń, I. Dominikanerbastei 6/6.

PRZESTĘPCY WOJENNI A CZESI.

Praga. (PAT.) „Ceske Slovo” donosi, że komisariat związku byłych internowanych i uwieczonych w czasie wojny w Pradze zwrócił się do ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą, aby zgłosiło wnioski o wydanie następujących winowajców wojny światowej: arcyks. Fryderyka, Eugeniusza i Józefa, generałów Kövesa i Schwertnera, komendantów obozów internowanych w Thalerhofie i Wellersdorfie, radcy namiestnictwa w Pradze dr. Rudolfa Siczyskiego i kilku innych.

Z ZAŁOBNEJ KARTY.

Wiedeń. (PAT.) Dziś popołudniu odbył się tu pogrzeb radcy ministerjalnego polskiego ministerstwa kolejowego ś. p. Dr. Al. Sawickiego, który zmarł tu nagle, przybywszy na konferencję w sprawach kolejowych.

STRAJK ZECERÓW W POZNANIU.

Poznań. (PAT.) Prezydent miasta Drwęski, zaproszony na sędziego polubownego między pracownikami drukarskimi i pracodawcami, orzekł, że pracownicy mają otrzymać 45% podwyżki od 1. stycznia br. Za czas strajku nie mają otrzymać żadnego wynagrodzenia.

LISTA ZBRODNIARZY NIEMIECKICH.

Wiedeń. (B. K. z Berlina). Lista obwiniętych jest bardzo obszernym dokumentem, przy każdym nazwisku jest przytoczony znaczny materiał dowodowy, a najbardziej dokładną jest lista rządu francuskiego. Polacy, którzy przedstawili tylko krótkie dowody, oskarżają różne osobistości przedewszystkiem o plądrowanie, a Anglicy przytaczają różne przestępstwa, wywołane walką lodziami podwodnymi.

BUNT MARYNARZY WŁOSKICH.

Warszawa. (Radio z Nordeich) Marynarze i oficerowie eskadry włoskiej, wysłani do Rieki, zbuntowali się na otwartym morzu i oświadczyli, że przejdą raczej na stronę D'Annunzia, niżby mieli skierować ogień na włoską Rieke. Komenda zarządziła powrót eskadry do Ankony, gdzie ją entuzjastycznie przyjęto.

PRAWA KOBIET W SZWAJCARJI.

Zurych. (PAT.) Szwajcarska agencja Telegraph donosi, że wniosek żądający przyznania kobietom pełnego prawa wyborczego, został w referendum kantonalnym odrzucony 88249 głosami przeciw 21608.

CHOROBA BELI KUHN.

Kraków. (Radio z Wiednia). Według doniesienia dzienników, wydali lekarze orzeczenie, że Bela Kuhn cierpi na astmę i neurastenję. Wskutek tego przeniesiono go z Karlstein do Stockerau, gdzie będzie leczony.

ZAMIEĆ ŚNIEŻNA W AMERYCE.

Wiedeń. (B. K. „Lokal Anzeiger z Kopenhagi”). Telegramów z Nowego Jorku, wyrządziła za-

mieć śnieżna na wschodnim wybrzeżu amerykańskim straszne spustoszenia. Liczne miejsca kapielowe zostały zrównane z ziemią. Całe Coney Island stoi pod wodą. W Nowym Jorku, gdzie śnieżnica szaleje z największą gwałtownością, musiano zastanowić wszelką komunikację.

Kraków. (Radio z Poldhu). „Mond-Nickel-Comp.”, największe wielkobrytyjskie towarzystwo metalowe, otrzymało od rządu wielkie zamówienie na dostawę niklu dla celów bicia nowych pieniędzy. Fakt ten został spowodowany wzrostem cen srebra.

Kraków. (Radio z Poldhu). Walijski węgiel okrętowy osiągnął wczoraj rekordową cenę 5 ft. 18 szyl. za tonę.

Kraków. (PAT.) Wczoraj na dworcu kolejowym zapalił się od iskry z lokomotywy wóz z ładunkiem słomy. Ładunek uległ zupełnemu zniszczeniu, wóz opalał.

Emigracyjnym szlakiem.

Z zajmowanych przez nasze wojska obszarów zachodnich odpływa do Niemiec fala ludności niemieckiej. Trudno w tej chwili ująć odpływ ten fall w jakieś konkretne cyfry a tylko tu i ówdzie można nakreślić dotychczas zarysowane rozmiary emigracji niemieckiej. Na ściśle cyfry w tym kierunku jeszcze przez długi czas nie pora.

I tak z obwodu Wąbrzeźno (Briesen) w czasie od 1 stycznia do 31 października 1919 wyjechało:

do Prus wschodnich 390 Niemców
„ Niemiec 1158

Razem zatem opuściło ten obwód w tym czasie 1548 Niemców.

W Toruniu z chwilą ogłoszenia warunków pokojowych w czerwcu 1919 r. daje się zauważyć silny ruch wychodzący do Niemiec. Największe dotychczas cyfry osiągnął on w miesiącach październiku i listopadzie ubiegłego roku. Do grudnia wyjechało z Torunia:

300 rodzin urzędników i nauczycieli, osób 1266
58 „ prywatnych „ 268
47 „ rentjerów, pensjonistów „ 178
60 „ kupców „ 282
470 „ rozmaitych zawodów „ 2279
109 „ wojskowych „ 350

Razem 1044 rodzin niemieckich, w tem osób 4623

W plebiscytowych okręgach ruch ludności przybrał inny kierunek. Tak n. p. w załobnej części plebiscytowego okręgu sztumskiego statystyka wykazuje pewien przyrost w ludności niemieckiej. Z przedwojennej cyfry 37 000 osób wzrosła ludność tego okręgu do 40 000, przyczem przyrost równomiernie rozkładał się zarówno na ludność niemiecką jak i polską. Niemcy w tym okręgu spodziewają się, że dzisiejszy stosunek niemieckiej ludności do polskiej ułoży się na korzyść pierwszą.

W mieście Szumie statystyka ruchu emigracyjnego nie wykazuje, natomiast w okręgu wlejskim pojawia się ruch emigracyjny wśród właścicieli małej własności.

Z humorystyki niemieckiej.

Otrzymałm kilka numerów niemieckich pism humorystycznych. Naogół pisma te nie zmieniły się. Wyglądają jak dawniej, szeroką falą rozlewa się po ich szpaltach słynny „Stumpfsinn“ niemiecki. Ale nie brak też dowcipów aktualnych, czasami nawet niezłych, a często rzucających bardzo charakterystyczne światło na stosunki, panujące obecnie w Niemczech.

Wiadomo, ogromnie daje się Niemcom we znaki drożyzna, połączona ze strajkami, wstrząsającą całym życiem niemieckim, zwłaszcza w miastach. Oto jak żartuje z tego humorysta:

Wzruszający pochód demonstracyjny odbył się wczoraj, ciągnąc ulicą Pod Lipami ku ulicy Wilhelma. Pochód ten składał się z osoby prezydenta państwa, który w ten nowoczesny sposób domagał się podwyższenia swej płacy. Tablica, którą za nim niesiono, dawała wykaz ogromnego wzrostu drożyzny. Prezydent państwa przez dłuższy czas demonstrował przed pałacem kanclerza, poczem w największym porządku oddalił się ku swemu domowi.

A oto dowcipy, z których wynika, iż tak wspaniale funkcjonujący dawniej w Berlinie i w Niemczech aparat, zepsuł się i nie funkcjonuje już jak dawniej. „Ulk“ przynosi na ten temat następujące anegdoty:

— Wczoraj chciałem pociągiem o godz. 9.05 udać się ze Strausbergu do Berlina. Z powodu braku wagonów spóźnienie było prawdopodobne ale nie ogłoszone urzędowo. O g. 9.40 spytałem jakiegoś przechodzącego obok mnie urzędnika:

— Nie wie pan ile spóźnienia będzie miał pociąg 9.05?

— Pociąg 9.05 wogóle niema jeszcze spóźnienia!

— Ale już jest 9.40!

— Przepraszam bardzo, to spóźnienie pociągu 8.36.

Albo też mała wzmianka pod tyt. „Poczta“.

W Berlinie C. otrzymano wczoraj list bez żadnego opóźnienia (!) Ludność ogarnęła łatwo zrozumia-

łe podniecenie. Krązą najpotworniejsze pogłoski. Mówi się o akcji zemsty. Policja rozwija gorączkową działalność i podobno wpadła już na trop winowajców.

A oto parę kwiatków z kulturalnego życia Berlińczyków:

Ilustracja przedstawia łazienkę z wanną pełną węgla.

— O, ale pani nazbierała sporo węgla! — mów gość.

— To nasz zapas żelazny — odpowiada gospodyni. — Już przeszło rok jak ten węgiel leży tu w wannie.

Różnica między Berlinem a Lwowem polega może na tem, że Lwowianie trzymają w wannach nie węgiel lecz przeważnie ziemniaki. Bo co do kąpieli...

Interesujący jest też następujący inzerat w „Ulku“:

Uprasza się zachwycająca blondynkę, która 19 b. m. u Aschingera jadła nożem, siedząc naprzeciw starszego pana, drapiącego się widelcem w głowę, o podanie bliższego swego adresu.

Te drobne satyryczne wycieczki pism humorystycznych są bardzo a bardzo wymowne.

Dział ekonomiczny.

Przemysł na pograniczu polsko-niemieckim.

W ostatnich dziesiątkach lat na pograniczu polsko-niemieckim rozwinęła się wybitna akcja, zmierzająca do uprzemysłowienia tych obszarów. Statystyka niemiecka w okresie lat 1882—1907 przedstawia w tym względzie następujące cyfry:

Zatrudnionych było w tych granicznych latach w przemyśle:

drzewnym.	28.319	—	49.452
środków spożywczych	53.174	—	80.643
kamieniarskim	18.532	—	38.660
metalurgicznym	23.355	—	31.613
chemicznym	1.979	—	3.835
papierowym	2.012	—	5.511
graficznym	2.219	—	6.445
budowlanym	33.665	—	101.282 itd.

Od r. 1907 aż do wybuchu wojny akcja uprzemysłowienia „wschodnich prowincji niemieckich“ rozwijała się w dalszym ciągu. Do najwybitniejszych przedsiębiorstw fabrycznych należały:

Warszaty okrętowe w Gdańsku, Elblągu, Królewcu, Piławie i Bydgoszczy, fabryki parowozów i wagonów, samochodów i wozów, fabryki budowy maszyn, huty i walcownie żelaza, konstrukcji metalowych, przyborów i aparatów dla cukrowni i gorzelni; dalej liczne przedsiębiorstwa przemysłu drzewnego, ak: tartaki, fabryki mebli, listew, ram, beczek, wełny drzewnej, skrzyń itd., fabryki papieru, drukarnie, litografie, fabryki pasty dachowej, liczne przedsiębiorstwa dla budowy żelazo-betonowej, pracownie chemiczne i farmaceutyczne, cegielnie, fabryki dachówek, cementu, licznych wyrobów ceramicznych, huty szkła, wałarnie, a pozątem bardzo wielka ilość warsztatów dla sporządzenia artykułów spożywczych, choćby wymieniń np. toruńskie fabryki pierników i fabryki wyrobów tkackich, zarówno w postaci wielkich przedsiębiorstw fabrycznych, jak średnich i rękodziela.

Ogniskami tego przemysłu są miejscowości: Królewiec, Klajpeda, Tyliża, Olsztynek, Ostód; dalej: Gdańsk, Elbląg, Grudziądz, Toruń, Nowemiasto, Starogród.

Surowiec i półsurowce dla przemysłu tych obszarów sprowadzano dotychczas z Niemiec i z zagranicy, węgiel z Górnego Śląska i z Westfalji a także z Anglii — metale, jak: żelazo, miedź, ołów, cynk, cynę z tych samych terenów. Wielkie fabryki tytoniu przerabiałły ogromne zapasy półsurowca z Indji i Ameryki, a przemysł cygaretkowy używał sort greckich i tureckich. Fabryki papy i teru sprowadzały surowiec z Anglii, Rosji, Skandynawji i z Ameryki, warszaty dla przetworów chemicznych (mydło) oliwę palmową z Afryki, oliwę kokosową z Indji. Fabryki celulozy przerabiałły drzewo sosnowe z Rosji. Wielkie młyny przetwarzały wiele zagranicznego zboża, a przedsiębiorstwa garbarskie i skórnicze pokrywały swe zapotrzebowanie w Austrii, Skandynawji, Argentynie i Indjach.

Wyroby tych fabryk zalewały rynki niemieckie i zagraniczne. Szczególnie znaczny popyt wykazywały maszyny rolnicze, parowozy, wagony, automobile, konstrukcje żelazne, tudzież okręty, bagry i promy. Podobnie wyrabiane artykuły spożywcze miały ogromny zbył w Niemczech i za granicą.

Rozwój tych przedsiębiorstw fabrycznych wszedł na nowe tory z chwilą powstania w r. 1898 w Gdańsku „Związku wschodnio-niemieckich przemysłowców“, liczący w ubiegłym roku około 500 członków. Rozwinął on szeroką działalność na różnorodnych polach polityki przemysłowej, handlowej i socjalnej, zyskał znaczne ułatwienia komunikacyjne, cłowe i podatkowe i zorganizował szkolnictwo zawodowe.

Działalność Związku z powodu wyników wojny musi obecnie doznać znacznego ścieśnienia zakresu swej działalności. Tylko drobna część firm, w nim zrzeszonych pozostaje w obrębie Niemiec, znaczna natomiast przypada przedewszystkiem Polsce i „gdańskiemu państwu”, wobec czego „Związek” w pierwotnych swych granicach zostaje obecnie likwidowany.

Z NAJWYŻSZEJ RADY EKONOMICZNEJ.

Paryż. (Havas). Najwyższa rada ekonomiczna pod przewodnictwem ministra handlu Isaaca wypowiedziała się za utworzeniem konferencji ministrów skarbu francuskiego, angielskiego, włoskiego i belgijskiego, w celu zapobieżenia przesileniom. Jednocześnie postanowiła przedłużyć do 1. sierpnia br. istnienie komitetu centralnego dla dokonywania zakupów na wspólny koszt państw sprzymierzonych. Ponadto rada oświadczyła, iż chce unikać wszelkiego zbliżenia politycznego z rządem sowieńskim. Wykaz delegatów zaproponowanych przez Rosję, musi poprzednio uzyskać zatwierdzenie sprzymierzeńców.

POŻYCZKA CZESKA W AMERYCE.

Wiedeń. (B. K. z Pragi). Wedle „Tribune” rząd czesko-słowacki pertraktuje z Ameryką w sprawie znacznej pożyczki bezprocentowej, która będzie użyta przeważnie jako kapitał zakładowy dla czesko-słowackiego banku asygnatowego.

KREDYT FRANCUSKI W AMERYCE.

Paryż. (Havas). „Matin” zastanawia się nad sytuacją finansową i analizuje ewentualność ustąpienia

chwilowego przez Francję jej wierzycielom eksploatacji niektórych bogactw naturalnych a to w celu szybkiego uzyskania od sprzymierzonych, zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych kredytów niezbędnych na pokrycie przywozu artykułów pierwszej potrzeby. Rozwiązaniem tej sprawy z uwzględnieniem uzasadnionej drażliwości Francuzów byłoby utworzenie gwarancji hipotecznej na dobrach narodowych.

SPRAWA GOSPODARCZA AUSTRII.

Wiedeń. (B. K. z Paryża). Sekretarze stanu Reisch i Loewenfeld-Russ będą prawdopodobnie zaproszeni na jedno z najbliższych posiedzeń konferencji ambasadorów, która zajmie się sprawą gospodarczą Austrii. Posiedzenie to odbędzie się prawdopodobnie we wtorek.

Protest Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie przeciw podwyższeniu cła. Z dniem 20 lutego br. wchodzi w życie rozporządzenie Ministerstwa skarbu (Dz. p. p. nr. 5) podwyższające wysokość agła przy opłatach celnych z 200 proc. na 900 proc. Ze względu na to, że zaledwie nieznaczna część artykułów została zwolniona od cła, będzie opłata celna za szereg innych artykułów w kraju niewyrabianych lub wyrabianych w niedostatecznej ilości a niezbędnych dla odbudowy kraju jakoteż dla przemysłu i rekonstrukcji tak wygórowana, że grozi to wprost katastrofą akcji odbudowy oraz przemysłowi i rekonstrukcji, na konsumentów zaś sprowadzi nową falę drożyzny. Wobec tego Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie wniosła do rządu odpowiednie przedstawienie i protest, domagając się obniżenia agła oraz zwróciła się do posłów i organizacji przemysłu i rekonstrukcji z prośbą o poparcie jej stanowiska.

Z Głównego Urzędu Ziemskiego. N. wy. przez Głównego Urzędu Ziemskiego p. T. Wilkoński objął urządowanie dnia 5 lutego br.

P. Wilkoński oświadczył swym współpracownikom:

„Wszelkie przeszkody w wykonaniu reformy rolnej — bez względu, z jakiej strony wychną, kategorycznie zwalczone będą przez niego. Oczywiście równo waga ekonomiczna kraju musi być bacznie brana w rachubę przy wykonywaniu reformy rolnej, ale to nie powinno jej przewlekać.

P. Wilkoński odbył konferencję z dyrektorem Państwowego Banku Rolnego p. Si. Rogaczewskim i kierownikiem Z. rządu Likwidacyjnego b. Banku Włościańskiego p. Aliredem Okołowiczem.

Korony czeskie na Śląsku. Zniesienie linii demarkacyjnej na Śląsku Cieszyńskim podziało tak, że kurs korony czeskiej począł gwałtownie spadać. 3 lutego płacono za koronę czeską 2.40 a następnego dnia tylko 1.90 a pod wieczór nawet tylko 1.50. W kołach górzyskich zapanował popłoch. Pozbywano się na gwałt koron czeskich, gdyż obawiano się, że kurs obniży się jeszcze bardziej, a nawet zrówna się z kursem korony austriackiej niestemplowanej. Potem nastąpiło pewne uspokojenie, ale koron czeskich nikt nabywać nie chce.

Danina majątkowa w Czechach. „Pravo Lidu” donosi, że czeskie koła finansowe obliczają dochód z podatku majątkowego, który ma być pobrany w Czechach, na 12 miliardów. Dochód ten ma być użyty w całości na uregulowanie i poprawę czeskiej waluty.

<p>Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. — Nadstawane nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor.</p>	OGŁOSZENIA.	<p>Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 16 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wiersz.</p>
---	--------------------	--

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Ołów młkki i szmaty do czyszczenia maszyn
zakupi zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Kopuje używane meble i inne przedmioty, płaci najwyższe ceny. „Doroteum” Sapiehy 34. 581

Interes żywnościowy do sprzedania lub wydzierżawienia z powodu stosunków rodzinnych. Wiadomość Żulińskiego 11, II p. na lewo od 3-4-ej. 689

Kupie wille z ogrodem, pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Imperial” do adm. Słowa. 723

Sprzedm garnitur sobolowy. Wolańska Potockiego 9 od 2 do 7. 726

Pałac Piętrowa wila o trzech frontach. Dwa mieszkania po 7 pokoi fontowych przedpokój łazienka gazowa, elektryka, wodociąg, komfort, suteryny, duży park 800 sążni, stajnia, wozownia i garaż, położony przy stacji tramwaju blisko śródmieścia jedno z powyższych mieszkań wolne zaraz do objęcia przez kupującego. Wiadomość u pełnomocnika i zastępcy prawnego Dra Alojzego Krausa adwokata we Lwowie, plac Marjacki 6 i 7, nad kinem Ulecha 594

Kamienice śródmieście sprzedam. Sąsiedztwo placu Bernardyńskiego, komfort, solidna budowa. Zgłoszenia pod „Sposobność” do Administracji. 706

Kapelusze i woa e żałobne modne i tanie poleca M. Topolnicka Kopernika i nad apteką Mikolascha. 578

MIESZKANIA I SKLEPY.

6 pokoi biurowych w śródmieściu narychmiast do wynajęcia. Wiadomość Karł, Hotel Francuski drzwi, Nr. 32. 704

Pokój meblowany, opał, elektryka, wikt odnajmie tylko poważnym osobom Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Pokój” za okazaniem kwitu insera.owego 48 724

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicieli znadzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie plac Smołki 5/11. poszukuje biegłej sennografistki piszącej na maszynie. Warunki we. te umowy. Zgłoszenia na pokój Nr. 12 do 15 lutego 1920. Potrzebna także osoba umiejąca obchodzić się z maszyną do powielania (cyklostyl). 671

Poszukuję ekonomę Polaka, żonatego, na ordynarię, z ukończoną szkołą niższą rolniczą w powiatu obiętości 500 mo g. w powiecie radeckim. Odprawy świadectw posze na. syłać pod adresem Administracji Słowa polskiego dla M. R. 621

POSADY POSZUKIWANE.

Dame Francjise dispose de quelques heures. Wązka 8. Początek Łyczakowskiej godz. 12-2.

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domem znająca się na gospodarstwie wiej. kim. Łaskawe zgłoszenia Hot., Cliniańska 1. 6, II. p. na lewo. 691

Agrobom młody, energiczny, dobry gospodarz, pragnie mieć enic posadę od (1) kw. etnia 1923). Reflektuje na wieś w powiat Łaaskawe zgłoszenia nadsyłać p. rest. Stanisławów dla agronoma S. P. 702

Stowarzyszenia Producentów skór surowych we Lwowie Izba rekonstrukcyjna pl. Strzelecki Nr. drzwi 18 II p. poszukuje

- 1) buchaltera bilansisty, pierwszorzędną oia z doświadczeniem i praktyką,
- 2) kilka sił męskich wykształconych z praktyką biurową,
- 3) kilka panien piszących biegle na maszynie, oraz ze znajomością buchalterji i praktyką biurową poszukiwane tylko pierwszorzędne siły na warunkach bardzo korzystnych.

Zgłoszenia wraz z własnoręcznie piisaną ofertą codziennie między 5 a 7 w biurach Stowarzyszenia. Posada zaraz do objęcia. 721

ROZNE DONIESIENIA.

Umieszczę 5-letnią dziewczynkę przy lepszej rodzinie za stosownym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod N. M. za okazaniem kwitu inseratowego. 719

Rysownicza przyjmuje plany do kopiowania. Zgłoszenia w Administracji Słowa Polskiego pod „Rysownicza”. 712

Rzadka sposobność! Folwark Pryski w przełęcznej, górskiej, lesistej okolicy u podnóża Karpat, 4 km. od miasta powiatowego Kosów (st. kolei Zabłotów) przy gościńcu, z dworem o 12 p. wojch, (sala 15 m długości) z budynkami gospodarskimi, stajnie na wielką ilość bydła i koni, budynki wszystkie w doskonałym stanie, kaplica mizana w parku, etc. rola, łąki, las, sad około 1000 drzew. st w morgowy, rzeka we własym obrębie do kąpiel, pasieka. Cały folwark wraz z lasem ogrodzony, posiada około 60 morgów, położony wśród lasów rządowych, nadają y się z powodu łagodnego klimatu, czystości powietrza i wysokości położenia na pomieszkanie dla rodziny zamożnej, stację klimatyczną, lub pensjonat latm i zimą, z inwentarzem mairwym i żywym do wydzierżawienia. Blizszą wiadomość udziela właścicielka Dr. Józefa Chaniowa Kołomyja, ul. Kraszewskiego 1. 27. 676

Ko tjuny, Płaszcz wykonuje eleganco, szybko i tanio Krawiec Damski N. Polak obecnie Łyczakowska 19. Farter. 701

W dzielnicy Gródeckiej czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulnowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

OBUWIE WARSZAWSKIE

oraz wyroby własne poleca po cenach umiarkowanych **Kobieca pracownia obuwia** ul. Klementyny Tańskiej 3. 633

Latarnie stajenne naftowe poleca najtaniej 260

LUDWIK H. SZOWSKI główny skład farb i materiałów Lwów, ul. A. 1

Fabryka najprzedniejszej białej męskiej
Warszafy białej VINDOBONA
EMANUEL GARTENBERG
WIEDEŃ I. Dominikańska 10.
Tylko z najlepszych surowców angielskich i szwajcarskich.
Oddział eksportowy.
Specjalista w wyrobie pyjam.

„Polimex” Polski Związek Handlowy dla Importu i Eksportu WE LWOWIE, Hotel Francuski dostarcza wagonowo kartofli zmrożonych, zdalnych do celów gorzelnianych. Jakoteż przyjmujemy zamówienia na kartofle włosenne.

Kursa Monterskie
Dla obsługujących pługi motorowe
Ogrodowy Inspektorat Pomocy rolnej we Lwowie (ul. Kopernika 1. 20.)
ogłasza wpisy na 6-cio tygodniowy całodzienny kurs obsługi pługów motorowych dla ślusarzy maszynowych ew. kowali dwerskich, które odbywać się będą w dniach 15 do 18 b. m. między godz. 10 — 12 rano w Biurze powyższego Inspektoratu.

MARKI pocztowe do kolekcji, polskie, zagraniczne, zbiory, zapisy kupuje, sprzedaje, zamienia pojedynczo i całymi kolekcjami **EUG. A. SZCZERBAN** Lwów, ul. Kochanowskiego 1. 521. od 2-7 pp. (Przesyłki polecane z żądaniem ceną, na odpowiedź dołączyć znaczki).

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe **„SOLALI”** są najlepsze. 138

AKCYJNY BANK ZWIĄZKOWY

dla Stowarzyszeń zarobk. i gospodarczych
we Lwowie, ul. Akademicka l. 4.

ODDZIAŁY: w KRAKOWIE, Mały Rynek l. 4.
w ZAKOPANEM, Krupówki.

300 korespondentów.

709

PRZYJMUJE WKŁADY na rachunek bieżący, na książeczki oszczędności i oprocentowuje je najkorzystniej.

UDZIELA kredytów. FINANSUJE przedsiębiorstwa.

ZAŁATWIA wszelkie zlecenia giełdowe.

WYKONUJE PRZEKAZY na wszystkie miejsca Polski i zagranicy.

Kupuje i sprzedaje waluty i efekty po kursie dziennym.

POŚREDNICZY w korzystnym lokowaniu kapitałów, w udziałach i akcjach, udziela w tej mierze bezinteresownie porad i wskazówek.

PRZYJMUJE w przechowanie i zarząd depozyta.

BANK

ZJEDNOCZONYCH ZIEM POLSKICH

Ska Akc.

INSTYTUCJA CENTRALNA: Plac Warecki Nr. 7 - dom własny.

I. ODDZIAŁ MIEJSKI:

Królewska Nr. 6, róg pl. Saskiego (dawn. Dom Bankowy Adam Piędzicki)

—
Rozpoczął czynności bankowe.

705

Rada:

Prezez Stanisław Ks. Lubomirski, Wice-Prezesi: Bochdan Broniewski, Karol Schlenker.

CZŁONKOWIE: Antoni Gosiewski, Stanisław Jasiukowicz, Włodzimierz Karski, Michał Krabia Komorowski, Andrzej Książę Lubomirski, Władysław Pfeiffer, Adam Piędzicki, August Popławski, Henryk Radziszewski, Antoni Słaboszewicz, Antoni Wereszczyński.

DYREKCJA: Dyrektor Naczelny Dr. Henryk Kaden.

DYREKTORZY: Antoni Gintowf, Bolesław Pawlikiewicz

WICE-DYREKTORZY: Piotr Łowieniecki, Aleksander Urbanowski, Zygmunt Zieliński